

GAZETA LWOWSKA

wychodzi codziennie rano

Ceny prenumeraty we Lwowie: oes doręczenia do domu miesięcznie zł. 5.— z dostawą do domu zł. 5.30 na prowincji: z przesyłką pocztową zł. 5.30 za granicą zł. 8.—	Telefony: REDAKCJI 27, 71-02. ADMINISTRACJI 14-27.	ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: LWÓW, UL. ZIMOROWICZA 15 I. p. Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty. Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.	CENA NUMERU 20 gr.	Ceny ogłoszeń: Za 1. wiersz milimetr. (8/10 lin. szer.) w zwykłych ogłosze- niach gr. 30, w w-nadstawem i w nekrologach gr. 50, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paski w tekście gr. 70, pod nagłówkiem na pierwszej stronie zł. 1.—, Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 10, kupno i sprzedaż słowo gr. 15, matrymonialne, korespondencje prywatne słowo gr. 20, dla poszukujących pracy gr. 5. Z zastrzeżeniem miejsc 25 proc. Zagranicą, o 50 proc. drożej
--	---	---	---	---

V. BARANOWSKI.

WIDOCZNY SCHYLEK PARTYJNICTWA.

O ile jeden z wielkich pisarzy skandynawskich mógł nie bez racji rzec o ostatnich dziesiątkach lat zeszłego stulecia, iż „nie były to czasy złe, ale czasy, o tyle my o epoce, jaką przeżywamy obecnie, powiedzieć czegoś podobnego nie mamy najmniejszego prawa. Nasze czasy przeładowane są wprost energią dynamiczną, szukającą dla siebie ujścia w najrozmaitszych kierunkach i powodująca całe mnóstwo dojrzewających i już nabrzmiałych głęboką treścią procesów.

Procesy te, mające główne swe źródło w narastających komplikacjach gospodarczo-społecznych, dają co raz silniejsze przetrzuty i w życiu politycznym i kształtują je całkiem inaczej, niż się tego przed niewielu laty jeszcze można było spodziewać. Życie to od wznmagającej się długo dyferencjacji metod i usiłowań zdąża co raz widoczniej w kierunku scalowania zbiorowisk ludzkich w zwarte gromady o silnie zarysowanej przewadze dążeń jednolitych i powszechnych. Jesteśmy świadkami agonii partyjnicstwa. Na miejsce ściśle wyodrębnionych „programowych” zespołów przychodzi wszędzie prawie z neublaganą konsekwencją do głosu jakiś jeden potężny zespół, dyrygowany przez jedną silną wolę i istotną kwintesencją interesów ogólnych, już to w szerszym jeszcze zakresie „idealiów” społecznych, realizowanych tak lub inaczej pod hasłami sprawiedliwego traktowania pracy.

Napór olbrzymich przemian, idących dziś przez świat, zadzwiał w obliczu różnego doktrynerstwa. Zlekceważył on mianowicie wszystkie te ideowe kapliczki, w których zaprzysiężeni wyznawcy tych czy innych „politycznych przekonań” modlili się do swych sekarskich przywidzeń, nie widząc poza nimi politycznego zbawienia. Proroczo ich, nawoływano, obietnice, co do których był szczególnie szczodry, wyklanianie wszystkiego, co odchyliło się od ich pełnych naiwnej zaręczoności wskazań — to wszystko długi czas ciążyło nad umysłowością paru z rządu pokoleń, dało im jednak zbyt niewiele... Pograżało je w wir bezustannych kłótni i wałk mocujących się i konkurujących ze sobą co do nieomyślności recept swych — politycznych i społecznych znachorów, często wprost szarlatanów, podających się za przewódców, trybunów ludu i nauczycieli. Każdy z nich, stojąc na gruncie myślenia kategoriami wyłącznie swojej partii, mając na względzie korzyści pewnej określonej części społeczeństwa jedynie, propagował dogmatyzm i wyłączność jako podstawy realizacji dążeń, do ziszczania których, dzięki temu właśnie — było co raz to dalej. Trudności bytowania zbiorowego zwiększały się, miały maleć, waśni i rozbieżność wyobrażeń natomiast stałe rosły. Pomysłowość narodów, siła państw topniały w oczach, większość ich stanęła zato w obliczu wojny domowej albo wstrząsów społecznych, wiodących ostatecznie do anarchii.

Dogmatyzm i wyłączność — powtarzamy raz jeszcze — to były punkty wyjścia dla działalności wszelkich stronnictw, z których każde po swemu tylko chciało przebudowywać życie i w poglądzie odrębnym widziało zawsze co najmniej herezję, albo nawet zbrodnię. O sprowadzeniu różnych programów do jednego jakiegoś mianownika nie było mowy. Partie i ich wpływy na ludzi trzymały się nieustępliwością. Miała ona dowodzić ich tezyzny, wiary w siebie i siły, a była tylko brakiem poczucia odpowiedzialności, egoizmem klasowym i wychodowaną celowo do innych nienawiścią.

Takich wychowawców, miała ludzkość „cywilizowana” w ciągu lat pięćdziesięciu co najmniej, i od takich oczekiwała dla siebie pomysłowości. Ze jej się nie doczekają, nic dziwnego. Zwarte klany fantazjów lub fanatyków, często działających w złej wierze, znaleźć drogi prowadzącej istotnie do lepszego jutra, nie mogły. Na to były zbyt ciasne, zbyt złe i krótkowzroczne. Pogłębiały niezadowolenie, budziły aspiracje nieziszczalne, oklamywały, uczyły żądania przywilejów, nie mówiąc nic o obowiązkach, zapowiadały adherentom swym rychłe zwycięstwo, ale same traciły moc i

wpływy. Były już widmem, gdy wierzły jeszcze w swą wszechwładzę.

Bowiem realne wymagania i przeobrażenia państwowych i narodowych całości z tego rodzaju urabiania społeczeństw nie mogły mieć żadnej pomocy. Do głosu prędzej czy później dojść musiały karne, świadome wspólnoty potrzeb, mocną dłońią istotnych wódzów a nie deklamatorów prowadzone liczne, mniej więcej solidarne, zastępy.

Tak się też stało. Partyjnicwo straciło grunt pod nogami, samo nie wiedząc kiedy. Jeszcze wczoraj puszyło się jak paw, imaginując sobie, że do niego należą myśli i dusze, a oto w szybkim tempie doszło do swego „dziś”, które jest niewątpliwym upadkiem i bezsilnością wprost żalostną. W olbrzymiej części Europy ze stronnictwami politycznymi można się już nie liczyć prawie. Istnienie ich jest iluzoryczne, komenda — bez znaczenia, uroczyste „programy” leżą w gruzach, a przynajmniej nie są drogowskazem dla nikogo. Dla tych chyba, którzy się przy nich uparli. Ale to tragiczne niedobitki. O niczłomności „przekonań”, to znaczy o ślepinie powtórzeniu bezdusznych formułek politycznych, niema już mowy. I nie dziwnego: sztywność owych „przekonań” właśnie stanęła przedewszystkiem w kategoriach przeciwności do rzeczywistości. Ta ostatnia wymaga przystosowywania się do niej co raz to aktywniej, co raz to śmielej, co raz to inaczej, a partie powtarzały i powtarzają każda swój pacierz oklepany. I nie chcą, boją się wyjść po za jego granice.

To sprzykrzyło się ludziom najszybciej, bo z oklepanych formułek „wierzeniowych” nie wylaniał się jakoś żaden cud. Natomiast trudności i zamętu przybywało ciągle. By podjąć choćby próbę poważną opadowania ich — tych ciasnych programików było za mało. Należało brać coś z każdego, dodając do nich jeszcze sporo i operować tem wszystkim w miarę potrzeby. Nie obawiając się żadnej „zdrady partyjnego sztabu”, tego sztabu, który wiodł na niestawne zwykłe i bezcelowe ze współobywatelami boje, który niesiony przez zapamiętałych, zastąpił prawdę sugerowanym przez nich wciąż milionom.

Ale sugestia nie trwa wiecznie. Ktoś wreszcie zawsze zbuntuje się przeciwko niej, ktoś stanie na gruncie realnym i pocznie likwidowanie fikcji, choćby przybierających najdosłowniejsze pozy. Ktoś zedrże wreszcie bielmo z oczu tłumów i ukaże im w właściwym świetle farbowane lisy dogmatycznych „zasad” i pouczeń. I nagle katechizm partyjny wypadają z rąk, lub są bez trudu konfiskowane przez policję. Bo oto słusznie powiedział ktoś o partiach niemieckich niedawno, iż kończą one swój żywot „w komisariacie”. Nie zostały nawet zwyciężone, zostały poprostu zakazane. I nikt się tem właściwie nie przezi-

(Ciąg dalszy na stronie 2-giej).

Polska flota powiększy się o pięć nowych okrętów.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 11 lipca. (Sz) Ministerstwo Przemysłu i Handlu przystąpiło do rozpatrywania ofert na budowę 2 wielkich okrętów transatlantyckich oraz 3 okrętów mniejszych, przeznaczonych do kursowania po wodach europejskich. Oferty nadesłane zostały przez stocznie włoskie, holenderskie, angielskie i duńskie.

Na zaproszenie władz polskich przybyli do Warszawy trzej Angliacy, zaprzysiężeni eksperci okrętowi, których zadaniem jest zbadanie ofert pod względem fachowym i pod względem ceny. Opini ekspertów angielskich oczekiwane należy w najbliższym czasie.

Decyzja co do wyboru stoczni, którym budowa okrętów będzie powierzona, zapadnie niebawem, tak aby budowa okrętów rozpocząć się mogła jeszcze przed jesienią roku bież. Zarówno okręty transatlantyckie, jak i okręty mniejsze będą typu towarowo-pasażerskiego. Budowa okrętów przewidziana jest na okres 2 lat.

W międzyczasie na linii Gdynia—Nowy Jork kursować będą dalej okręty „Kościuszko” i „Pułaski”, które po wybudowaniu nowych okrętów będą z tej linii wycofane i obrócone na uruchomienie nowej linii komunikacyjnej.

Karol Radek rozpoczyna podróż wzdłuż granicy polsko-niemieckiej.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 11 lipca. (Sz) We środe rano wybitny publicysta sowiecki p. Karol Radek w towarzystwie dyrektora Agencji Prasowej „Iskra” pułk. Szczyżyńskiego oraz korespondenta „Tassa” Kowalskiego i korespondenta „Gazety Polskiej” w Moskwie Berso-

na wyjeżdża przez Bydgoszcz i Toruń do Gdyni.

Następnie Karol Radek wraz z towarzyszami mu dziennikarzami uda się samochodem wzdłuż granicy polsko-niemieckiej do Katowic, zaznajamiając się szczegółowo z sytuacją panującą na tej granicy.

Rok akademicki 1933-34.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 11 lipca. (Sz) Na podsta wie art. 28 ustawy o szkołach akademickich, Minister W. R. i O. P. rozporządzeniem z dnia 1 lipca br. zarządził co następuje:

Rok akademicki 1933-34 rozpoczyna się dnia 1 września. Do dnia 30 września kończą się egzaminy i zastępujące je kolokwia obowiązujące. Od dnia 25 września do dnia 7 października włącznie przeprowadzane są badania dokumentów i stopnia przygotowania

kandydatów do studiów na danym wydziale. Wykłady i ćwiczenia rozpoczynają się dnia 9 października.

Podział roku akademickiego 1933-34 na semestry, trymestry, przyjęto wkaźdej wyższej uczelni, przerw między semestrami, trymestrami oraz terminy egzaminów, pozostają bez zmian.

Rozporządzenie wchodzi w życie z dniem 1 września rb. i obowiązuje do dnia 15 lipca 1934 r.

(Ciąg dalszy ze strony 1-szej.)

muje. Coś tam zrobić może — w Niemczech oczywiście — dla uswiadomienia pewnych sfer, lecz to, co chciały czynić nadto — było państwowym grzechem i nie miało ścisłego związku z współczesnością. Nikt ich więc nie żałuje, bo nikomu nie są więcej potrzebne. Żałują ich zdetronizowani przewódcy. Lecz na tych jest sposób łatwy, tembardziej, iż utracili zaufanie. Większość społeczeństw tępienia zaścianków partyjnych przygląda się bez żalu. Na miejsce ich mnogości dźwigają się jednolite dążenia ogółu, reprezentowane przez większe, silne, śmiało idące w przyszłość obozy, lub przez jeden nakaz. Tak jest we Włoszech, tak w Niemczech, tak w Rosji, tak na Węgrzech, i tak poniekąd u nas. Różnice są w duchowej kulturze narodów; ich tradycji indywidualnej...

Tylko Anglia i Francja z pośród wielkich narodów Europy placą jeszcze naracz partyjnictwu. Ale dni jego i tam są policzone. We Francji trzyma się jeszcze chciwym nie tyle władzy nie zysków — liberalizmem kapitalistycznym, którego bronią jedni, przeciwko któremu buntują się inni w miarę sił, pod przewodnictwem bogatych i nieszczerych fraze owiczów, zresztą, w Anglii — dzięki elastyczności polityków tamtejszych, dla których „partia“ nigdy nie była żadną świętością, więc odchodzili od niej, ile razy wymagał tego interes Imperium. Ale i tam porządek stary już się chwije; chwije się i we Francji, która „stronniczym“ swoim właśnie zawdzięcza targa zakulisowe i defetyzm... Tak, świat stanowczo na nowe wchodzi drogi. Zdumiewające jest, że u nas w Polsce są jeszcze wogóle partyjnicy dość liczni. Ale to zdystansowani bankruci przeważnie, niezdolni już do niczego innego. Z chwilą odejścia od stronniczych ciasnych programów, niejedyn zostaje bez oparcia. Był bowiem dzięki nim jako człowiek chodzący w stojaku dziecięcym. Jeśli go się wyrzeknie, jakże iść będzie dalej. O tem, że wskazania, co raz nowe, przynoszą realne koniunktury i konieczności życia całego Państwa i Narodu — nie myślał jakoś nigdy. Ale o tem na szczęście pomyśleli inni. Ci, co w Polsce podważyli a potem zgnetli partyjnictwo i zgnetli je do reszty — taki jest bowiem czasów obecnych sens istotny.

Druga emisja bonów skarbowych znajduje się już w sprzedaży.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 11 lipca. (Sz.) Bank Polski przystąpił do sprzedaży nowej emisji bonów skarbowych, wypuszczonych na sumę 125 milionów złotych.

Pierwsza seria bonów, wypuszczona na sumę 75 milionów zł., została już całkowicie rozsprzedana. Z dotychczasowej praktyki wynika, że nabywcami bonów są w pierwszym rzędzie komunalne kasy oszczędności,

banki i przedsiębiorstwa. Szersze sfery tylko w nieznacznym stopniu okupia pieniądze w bonach, jak przypuszczają, z tego względu, że stosunkowo nie wiele wypuszczono bonów w odcinkach po 100 zł.

Wszystkie oddziały prowincjonalne Banku Polskiego zostały już zaopatrzone w bony nowej emisji.

Ustalenie programu robót przy elektryfikacji warsz. węzła kolejowego.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 11 lipca. (Sz.) Dowiadujemy się, że niebawem odbędzie się konferencja przedstawicieli Ministerstwa Komunikacji i Ministerstwa Skarbu z jednej strony, a przedstawicieli grupy angielskiej, która udzieliła pożyczki na zelektryfikowanie warszawskiego węzła kolejowego — z drugiej strony.

Tematem narad będzie ustalenie programu robót oraz ustalenie wszystkich technicznych szczegółów, związanych z zamówieniami urządzeń instalacyjnych. W rozmowach tych ustalona zostanie również techniczna strona wypłaty pożyczki.

W armji i flocie portugalskiej wykryto spisek antyrządowy.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 17 lipca. (Sz.) Z Lizbony donoszą o wykryciu wielkiego sprzyśszenia rewolucyjnego, skierowanego przeciw obecnemu rządowi portugalskiemu.

Byli minister Sergio i b. pułkownik Arragao zostali aresztowani w chwili przekraczania granicy portugalsko-hiszpańskiej. Poza tem aresztowano do wódców 3-ej i 5-ej dywizji piechoty.

W kołach dobrze poinformowanych twierdzą, że premier rządu portugalskiego przeprowadzi tylko rekonstrukcję gabinetu. Ustąpić mają ministrowie wojny i marynarki, spraw wewnętrznych i handlu. Dymisja ministrów wojny i marynarki tłumaczy się wykryciem spisku antyrządowego wśród wojska i floty, zaś ustąpienie ministrów

spraw wewnętrznych i handlu jest następstwem niewykonania przez nich programu reform, narzuconego przez premiera.

Francja nie wycofa się z konferencji ekonomicznej.

Paryż, 11 lipca. (PAT) Jak donosi „Matin“ rada ministrów postanowiła, że Francja nie wycofa się z konferencji ekonomicznej i brać będzie udział w obradach nad wszystkimi sprawami z wyjątkiem monetarnej.

„Na rynkach światowych coś się zmieniło“.

Paryż, 11 lipca. (PAT). „Paris Midi“ pisze, iż od trzech dni na rynkach światowych coś się zmieniło. Blok państw o złotym parytecie dał w ten sposób dowody swej siły i możliwości czynnego przeciwstawienia się zamętowi w życiu międzynarodowym. Spekulacja międzynarodowa została wstrzymana i uległa ograniczeniu. Teraz okazuje się, że sobotnie obrady przedstawicieli banków emisyjnych państw o złotej walucie, posiadają znaczenie ogromne.

Sytuacja wyjaśnia się.

Londyn, 11 lipca. (PAT). Powołana wczoraj do życia komisja redakcyjna rozpoczęła dziś przed południem swe prace.

Reuter dowiaduje się, że komisja po zostawieniu komisji monetarnej wybór spraw, które będą podlegały dyskusji. Po posiedzeniu komisji redakcyjnej,

której uchwały zdecydowały o dalszym kontynuowaniu prac, sytuacja wyjaśniła się. Omawiane będą sprawy srebra, sprawy współpracy banków centralnych oraz kwestia zadłużenia.

Reuter przeprowadził szereg wywiadów z wybitnymi osobistościami konferencji londyńskiej. Cox oświadczył, że obie komisje będą obradować nadal, Bonnet stwierdził, że wypadki rozwijają się pomyślnie, Kinnböck podkreślił, że sytuacja znacznie się wyjaśniła.

Ruch emigracyjny w czerwcu.

W ciągu miesiąca czerwca r. b. wyjechały przez Syndykat Emigracyjny do Argentyny, Brazylii, Chile, Kanady, Paragwaju, Urugwaju, Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, Francji, Belgii i innych krajów transporty emigrantów w liczbie 549 osób.

Wszystkie, wymagane od emigrantów formalności wyjazdowe zostały załatwione całkowicie za pośrednictwem oddziałów i agentur Syndykatu Emigracyjnego, dzięki czemu uchroniono emigrantów od zbednych, uciążliwych i kosztownych podróży do różnych

urzędów oraz od wyzysku ze strony nielegalnych pośredników emigracyjnych.

Syndykat Emigracyjny udzielił również wszystkim wyjeżdżającym zaświadczeń na ulgowy przejazd do Warszawy i zniżkowy przewóz bagażu. Emigranci do Warszawy przyjeżdżają pod opieką konwojentów Syndykatu, wskutek czego zostają uchronieni przed okradzeniem przez złodziei kolejowych.

Z toru M. T. Z.

Wyniki w 27-ym dniu wyścigów:

Gonitwa I. Dyst. 2500 m. Płoty. Startowało 3 konie. 1) Gazella II., 2) Jar. Tot. 19,50.

Gonitwa II. Dyst. 2000 m. Start. 3 konie. 1) Lilith, 2) Irydjon. Tot. 24.

Gonitwa III. Dyst. 4200 m. Przeszkody. Start. 4 konie. 1) Horvń. 2) Jedza. 3) Markiza. Tot. 13. franc. 9,50, 12.

Gonitwa IV. Dyst. 1600 m. Start. 6 koni. 1) Pamola. 2) Floret. 3) Azara. Tot. 9,50, franc. 7,50, 25.

Gonitwa V. Dyst. 3600 m. Przeszkody. Start. 4 konie: 1) Elf, 2) India. 3) Izolana. Tot. 8, franc. 6,50, 9.

Gonitwa VI. Dyst. 1200 m. Start. 8 koni. 1) Parsifalka. 2) Korynna. 3) Ramba. Tot. 23,50, franc. 7,50, 13, 8.

Gonitwa VII. Dyst. 2500 m. Przeszkody. Start. 4 konie. 1) Gazelle, 2) Epikur, 3) Fiołek. Tot. 39,50, franc. 13, 12.

Gonitwa VIII. Dyst. 1300 m. Start. 3 konie. 1) Qui pourras? 2) Pomona. Tot. 8,50.

Pogoń mistrzem okręgu w piłce wodnej.

POGOŃ—HASMONEA 6:0 (4:0).

Zwycięstwem tem zdobyła Pogoń definitywnie mistrzostwo okręgu lwowskiego, wykazując równocześnie co najmniej o klasę wyższy poziom od swych lokalnych przeciwników.

Zawody wczorajsze odbyły się pod znakiem zdecydowanej przewagi zwycięzców, zwłaszcza w pierwszej części gry. Bramki strzelili: Bunzel 3, Sulik 2 i Beber 1. Sędziował p. Fuhrman. Widzów około 500.

Dziś o godz. 16-tej grają Lechia i Hasmonia o drugie miejsce.

23 bm. zmierzy się Pogoń we Lwowie z Mistrzem Warszawy przypuszczalnie z Legią.

8 dni w syberyjskiej tajdze.

Co opowiada Mattern o swych przeżyciach.

Moskwa, 11 lipca. (PAT). Otrzymało tu dalsze wiadomości o katastrofie samolotu Matterna.

Dnia 14 czerwca Mattern wyleciał z Chabarowska w kierunku północnym. Po 14-tu godzinach nieprzerwanego lotu lotnik zauważył tak silne przegrzanie silnika, że postanowił lądować. Szukając odpowiedniego miejsca, zdecydował się wreszcie wylądować w tundrze na terenie pagórkowatym, w odległości 100 km. od wsi Anadir, 4 km. od lewego dopływu rzeki Anadir. Podczas lądowania aparat został uszkodzony, a lotnik doznał lekkich obrażeń.

Mattern znalazł się w okolicy niezamieszkałej i dzikiej. W poszukiwaniu jakiejś żywej istoty błądził on wzdłuż brzegów rzeki w ciągu 8 dni, żywiąc się czekoladą i biszkoptami. Zapasy te jednak wyczerpały się już po 3 dniach i Mattern miał wielkie trudności w uzyskaniu pożywienia.

Pewnego dnia zauważył barke i szalupę, płynącą rzeką. Lotnik dawał sygnały, lecz znajdując się daleko od brzegu, nie został zauważony.

Dziświatego dnia lotnik postanowił zainstalować się na brzegu rzeki, gdzie wybudował sobie szałas, siedząc w nim jeszcze 6 następnym dni.

W nocy 29 czerwca b. r. ukazały się dwie szalupy, które tym razem zauważyły sygnały Matterna. Człeczkowie, którzy przybyli na szalupach zebraли Matterna do swego obozu, odległego o 80 km. od wsi Anadir. Po kilkudniowym wypoczynku Mattern udał się w towarzysztwie Człeczków do osiedla rybackiego na brzegu morza, odległego od Anadir o 20 km.

Tam lotnik spotkał graniczną straż sowiecką, która odprowadziła go do Anadir, skąd ułat się on wraz ze strażą na miejsce lądowania. Po bliższym zbadaniu okazało się, iż aparat jest poważnie uszkodzony, śmigło zgięte, podwozie zerwane, prawe skrzydło strzaskane, silnik uszkodzony. Na polecenie lotnika silnik i aparat wskazujący kierunek lotu został zabrany, zaś podwozie i zbiornik benzyny pozostały na miejscu katastrofy.

Mattern wraz ze strażą powrócił do Anadir, gdzie wobec braku kogokolwiek, ktoby znał język angielski, porozumiewanie się z nim nastąpiło wielkie trudności.

Ogłoszenie ustaw o ubezpieczeniu społecznym.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 11 lipca. (Sz.) W Dzienniku Ustaw Nr. 51 z dnia 11 lipca rb. ogłoszona została ustawa o ubezpieczeniu społecznym, uchwalona przez parlament w dniu 28 marca rb. Termin wejścia w życie ustawy na obszarach poszczególnych województw ogłoszony będzie w drodze rozporządzeń Rady Ministrów.

Czy Roosevelt zezwoli na wywóz złota z U. S. A.?

Paryż, 11 lipca. (PAT) Z N. Jorku donoszą, że wielkie kopalnie złota oczekują pozwolenia prezydenta Roosevelta na wywóz złota wydobywanego obecnie. Skarb St. Zjednoczonych przesłał Rooseveltowi wniosek przychylny w tej sprawie.

Wywóz złota zagranicę, który dotychczas był zabroniony przez prezydenta wpłynie na wzrost cen tego kruszcu na rynku wewnętrznym. Cena ta wynosi obecnie 20.67 dol. za uncję, zaś cena złota na rynku międzynarodowym w związku ze spadkiem dolara wynosi 28.40 dolarów.

W nurtach wezbranych rzek utonęły trzy osoby.

Stanisławów, 11 lipca. Woda na rzekach Stryj i Świca w powiecie żydaczowskim opada. Natomiast stan wody na Dniestrze w Mikołajowie i w Żurawnie utrzymuje się na dotychczasowym poziomie. W obu tych miejscowościach Dniestr wystąpił z brzegów, zalewając okoliczne pola i łąki.

Wszystkie inne rzeki na terenie województwa stanisławowskiego powoli opadają. Stan wody na Dniestrze wynosi od 3 m. do 4.70 ponad normalny stan.

W Nadiatyczach koło Żurawna utonął się w Dniestrze wskutek własnej nieostrożności Eugeniusz Sebastjański, szeregowiec 6 szwadronu saperów ze Stanisławowa, stacjonowanego w Nadiatyczach.

We wsi Pożary pow. Nadwórna utopiła się 22-letnia epiletyczka. Pod Hołodnika utopił się w potoku Czerniawa 13-letni chłopiec, który przejeżdżał przez wodę na koniu. (PAT).

Polsko - austriacka umowa handlowa podpisana zostanie w najbliższym czasie.

WE WTOREK NASTAPIŁO ZAKOŃCZENIE ROKOWAŃ O ZAWARCIE UMOWY.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 11 lipca. (Sz.) Agencja „Iskra“ donosi z Londynu: Prowadzone od kilkunastu dni rokowania o zawarcie polsko-austriackiej umowy handlowej, zostały dziś rano zakończone.

Przeniesienie rokowań do Londynu spowodowane zostało pobytom w Londynie z okazji konferencji gospodarczej ekspertów obu krajów. Ze strony austriackiej uczestniczył w rokowaniach dyrektor Schieller w otoczeniu wyższych urzędników austriackich, ze strony Polski rokowania prowadził dyrektor departamentu w Ministerstwie Przemysłu i Handlu dr. Sokołowski, oraz zastępca naczelnika wydziału zachodniego Ministerstwa Spraw Zagranicznych dr. Adamkiewicz i radca Stoga z Ministerstwa Przemysłu i Handlu.

Rokowania londyńskie doprowadziły do uzgodnienia znakomitej większości punktów polsko-austriackiej umowy handlowej, ujętych w formie bardzo szczegółowa. Sporządzono listę taryfy konwencyjnej, normująca stopień zniżki ceł dla eksportu polskiego do Austrii i austriackiego do Polski. Strona austriacka przyznała zniżkę ceł przede wszystkim dla polskich produktów rolnych, obejmując niemi nierogacizne, cielęta, bydło rogate na ubój, konie rzeźne i szereg produktów zbożowych.

Wzajemnie za to Austria uzyskała od Polski szereg zniżek celnych na swe wyroby przemysłowe, a mianowicie maszyny i aparaty, w Polsce nie wyrażane.

Katastrofa kolejowa w Czechosłowacji.

Morawska Ostrawa, 11 lipca. (PAT) Na stacji kolejowej w Jablonkowie wydarzyła się katastrofa kolejowa, w której 30 osób odniosło rany, w tem 5 osób ciężkie.

Katastrofa spowodowana została zerwaniem się pociągu osobowego z marnującą lokomotywą. Skutki zderzenia byłyby daleko groźniejsze, gdyby nie przytomność umysłu maszynisty, który gwałtownie zahamował pociąg.

Jaka pogoda będzie dzisiaj?

Warszawa, 11 lipca. (PAT) Komunikat P.M. Przewidywany przebieg pogody w dniu 12 bm.: Jeszcze pogoda słoneczna i upalna, przy słabych wiatrach południowych. Wieczorem skłonność do burz.

Temperatura we Lwowie w dniu 11 b. m. wynosiła: o godzinie 7 rano ciśnienie barometryczne 735.60, temperatura +19.1, o godzinie 1 w południe ciśnienie barometryczne 735.15, temperatura +24.8, o godz. 9 wieczór ciśnienie barometryczne 734.32, temperatura +20.4.

W specjalnych przepisach umowa ustala procedurę stwierdzenia faktu niewyrobienia w Polsce maszyn, na których wywóz przyznane będą Austrii zniżki celne.

Nowa umowa normuje również szczegółowo sprawę eksportu węgla polskiego do Austrii i zabezpiecza Polsce stan posiadania na austriackim rynku węglowym oraz daje szereg gwarancji co do przyszłej umowy węglowej.

Przed podpisaniem umowy handlowej polsko-austriackiej obie strony załatwia jeszcze kilka kwestyj, związanych z tą umową, co nastąpi w drodze dyplomatycznej między Wiedniem a Warszawą. Potem należy spodziewać się podpisania tej umowy.

Trzeba podkreślić, że rokowania polsko-austriackie prowadzone były w atmosferze przyjaznej, pełnej wzajemnego zrozumienia i szczerzej chęci doprowadzenia do daleko idącego zacieśnienia stosunków gospodarczych między obu krajami.

W związku z zakończeniem rokowań polsko-austriackich opuścili dziś Londyn i wyjechali do Warszawy naczelnik Adamkiewicz i radca Stoga.

Polskie gimnazjum w Orłowej zostanie upaństwowione.

Morawska Ostrawa, 11 lipca. (PAT) Posłowie polscy do parlamentu w Pradze dr. Buzek i Chobot otrzymali od ministra skarbu Trapla pisemne zawiadomienie o jego zgodzie na upaństwowienie polskiego gimnazjum Macierzy Polskiej w Orłowej.

Ludność polska, która od kilku lat domagała się przejęcia tego jedyne polskiego gimnazjum na etat państwa przyjęła z zadowoleniem tę wiadomość i spodziewa się, że obecnie sprawa ta pozostanie szybko i ostatecznie załatwiona.

Nowa fala represyj hitlerowskich wobec stowarzyszeń polskich.

Berlin, 11 lipca. (PAT) Policja przeprowadziła rewizję w mieszkaniu męża zaufania Związku Polaków, konfiskując całą korespondencję oraz pocztę Towarzystwa. Równocześnie polecono oddać do Domu Brunatnego sztandar polskiego towarzystwa.

W Wischenhofen policja zakazała prezesowi Polskiego Tow. Kościelnego zbierania podpisów pod petycję, w której parafianie polscy domagali się polskiego spowiednika.

W Vanne do mieszkania skarbniczki Polskiego Bractwa Różańca przybyli umundurowani hitlerowcy i skonfiskowali 116 marek, stanowiących majątek Bractwa, księgi kasowe i polska książkę do nabożeństwa.

Na protesty policja odpowiedziała, że nic o tem nie wie.

W miejscowości Vanne-Eickel policja zakazała polskiemu klubowi śpiewackiemu odbywania sekcji śpiewu w języku polskim. Na zażalenie, wniesione do władz, odpowiedziano delegatom klubu: „Jecie chleb niemiecki, musicie zatem stosować się do tego“.

Prezydent regencji olsztyńskiej zarządził natychmiastowe zawieszenie organu mniejszości polskiej w Prusach Wschodnich „Gazety Olsztyńskiej“ na przeciąg dwóch tygodni.

Obrzucają obelgami dzieci polskie.

Katowice, 11 lipca. (PAT) „Opolskie Nowiny Codzienne“, w związku z przyjazdem dzieci polskich ze Śląska Opolskiego na wakacje do Polski, przytaczają szereg stwierdzonych wypadków, że ze strony władz szkolnych kierowano pod adresem rodziców, wysyłających dzieci do Polski, różnego rodzaju groźby i ostrzeżenia. Dziennik wspomina również, że dzieci spotykały się na stacjach niemieckich z obelgami i szykanami.

Henderson w podróży po Europie.

Paryż, 11 lipca. (PAT) Minister spraw zagranicznych Paul Boncour przyjął wczoraj bawiającego w Paryżu przejazdem austriackiego ministra finansów dr. Burescha. Dziś Boncour spotkał się z Hendersonem, który, jako przewodniczący konferencji rozbrojeniowej, rozpoczyna od Paryża swą podróż po Europie, celem zapoznania się ze stanowiskiem poszczególnych rządów w kwestii rozbrojenia.

Uroczystości lozańskie ku czci Paderewskiego.

Lozanna, 11 lipca. (PAT) Miasto Lozanna nadało Ign. Paderewskiemu dyplom obywatelstwa honorowego miasta. Po tym uroczystym akcie odbyło się przyjęcie, na którym obecni byli prezydent konfederacji helweckiej Schulthess, radca związkowy Motta, poseł R. P. w Bernie Modzelewski, przedstawiciele władz kantonalnych i lokalnych i w. in.

Syndyk miasta powitał nowego obywatela honorowego Lozanny przemówieniem, w którym podniósł zasługi Paderewskiego jako artysty i patrioty. Po odpowiedzi mistrza przemawiał jeszcze prez. Schulthess.

Statystyka bezrobocia

Warszawa, 11 lipca. (PAT) Według danych statystycznych liczba bezrobotnych, zarejestrowanych w PUPP na terenie całej Polski wynosiła w dniu 8 bm. 223.196 osób, co stanowi spadek liczby bezrobotnych w stosunku do tygodnia poprzedniego o 1.730 osób.

Postulaty Borysławia.

Borysław, 11 lipca. (PAT) Tymczasowy zarząd gminy m. Borysławia na posiedzeniu plenarnym odbytym w dn. 11 lipca, uchwalił jednogłośnie wystąpić do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z prośbą o unormowanie stanu prawnego tutejszej gminy, przez podniesienie jej do rzędu miast rządzących się ustawą z dnia 13 marca 1889.

Bar. Różyłcze-Rosenwertowi zwrócił sąd kaucję.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 11 lipca. (Sz.) Kasa sądowa wypłaciła wczoraj baronowi Różyłcze-Rosenwertowi 50.000 zł., pobranych tytułem kaucji przy wypuszczeniu go na wolną stopę. Baron Różyłcze-Rosenwert został, jak wiadomo, zrehabilitowany w procesie, jaki toczył się przed Sądem Okręgowym w Warszawie o nadużycia w Podlaskiej Fabryce Samolotów.

Odrzucony wniosek obrońców Ruszczewskiego.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 11 lipca. (Sz) Obrońcy skazanego przez Sąd Okręgowy za nadużycia przy budowie gmachów Ministerstwa Poczty i Telegrafów inż. Ruszczewskiego wystąpili do sądu z podaniem o zwolnienie ich klienta z aresztu za kaucją. Obrona umotywowała wniosek złym stanem zdrowia inż. Ruszczewskiego i koniecznością odbycia przezeń kuracji.

Sąd Apelacyjny na niejawnym posiedzeniu wniosek obrońców Ruszczewskiego oddalił.

Włoski Landru skazany na śmierć.

Rzym, 11 lipca. (PAT) Od dwóch tygodni przeszło trwający proces w portowym mieście Spezia przeciwko włoskiemu Landru, Serviattiemu, zakończył się wydaniem wyroku śmierci przez rozstrzelanie w płcy.

Ostatniego, piątego z rzędu morderstwa dokonał Serviatti na starszej kobiecie, zwabionej ogłoszeniem matrymonialnym. Zbrodnia ta wywołała przed kilku miesiącami ogromną sensację we Włoszech i postawiła na nogi całą policję włoską. Morderca ukrył pokrajane zwłoki w kufrze, który zostawił w pociągu Spezia-Neapol. Policij udało się mordercę schwytać.

Żona Serviattiego, oskarżona o wspólny udział w zbrodni, została wyrokiem sądu uwolniona. Zabójca przyjął wyrok spokojnie.

Zapowiedź ostrej walki

Anglii i U. S. A. z blokiem państw o walucie złotej.

Londyn, 11 lipca, (PAT) „Times“, za powiadając ostrą walkę pomiędzy blokiem państw kontynentu europejskiego o walucie złotej a resztą świata, pragnącą kontynuowania prac konferencji w zakresie spraw monetarnych bez stabilizacji, zajmując znamienne stanowisko wobec państw europejskich, stwierdzając, że konferencja może się odbywać i bez nich.

Artykuł „Timesa“ jest tem bardziej znamienity, że potwierdza, iż Mac Donald, przy pomocy premiera kanadyjskiego Bonnetta i wicepremiera południowo-afrykańskiego generała Smutsa, wywiera nacisk na gabinet angielski w kierunku odwrócenia się od Europy i połączenia się Wielkiej Brytanii z akcją finansową Stanów Zjednoczonych.

Paryż, 11 lipca, (PAT) „Excelsior“, omawiając stanowisko Francji na konferencji londyńskiej, stwierdza, iż Francja nigdy nie stawiała żadnego ultimatum konferencji. Ograniczyła się ona jedynie do wyciągnięcia wniosków z obu deklaracji prezydenta Roosevelta, zapowiadających niepewne eksperymenty w tak trudnej dziedzinie, oraz wykluczających stabilizację monetarną. Mac Donald wraz z Chamberlainem nalegał na francuskiego ministra skarbu Bonnetta w kierunku kontynuowania prac z udziałem państw o walucie złotej. Decyzja taka — pisze „Excelsior“ — nie zależy jednak od Francji, jej sprzymierzeńców walutowych, zależy raczej od

stanowiska Stanów Zjednoczonych, których polityka nie jest pewna i od stanowiska Anglii, której polityka jest dobrze znana.

„Polska czynnikiem równowagi na wschodzie Europy“.

Bruksela, 11 lipca, (PAT) „Meuse“ największy dziennik waloński, omawiając w artykule wstępnym zagraniczną politykę Polski, zauważa m. in., że nie zmieniła się ona zasadniczo pod kierownictwem ministra Becka, a przy stosowała się tylko zgodnie ze wskazówkami Marszałka Piłsudskiego do nowych okoliczności, dzięki czemu służy nie tylko interesom Polski, lecz i jej sprzymierzeńców.

Akcja Polski na różnych odcinkach polityki międzynarodowej była różnie oceniana przez zagranicę, lecz sądząc z rezultatów, osiągniętych przez Poi-

skę, można stwierdzić, że akcja ta była nacechowana wielką rozwagą i mądrością polityczną.

W dalszym ciągu dziennik, omawiając stosunki polsko-niemieckie, podkreśla duże niebezpieczeństwo istniejące ze strony niemieckiej, i wyraża przekonanie, że Polska dzięki rozważnej polityce wyjdzie z tej sytuacji obronna ręka. Artykuł kończy się stwierdzeniem, że Polska na wschodzie Europy jest elementem siły i równowagi. Rząd polski przez swą politykę dał dowody solidarności międzynarodowej i dobrej woli.

swę prace w warunkach pomyślnych, lecz porzucenie złotego parytetu przez Stany Zjednoczone wywołało wielkie rozbieżność, zdań u poszczególnych delegacji. Deklaracja Roosevelta na ogół wywarła wielki wpływ nie tylko na delegacje państw, wiernych parytetowi złota, lecz zaniepokoiła również bardzo poważnie opinie publiczną tych państw. Prace konferencji nie powinny być przerwane z powodu działania przejściowych czynników deprymujących, jakim jest deprecjacja dolara będąca głównie rezultatem spekulacji i posiadająca charakter sztuczny. Fakt ten nie może nas zmusić do wydania zbyt pośpiesznych decyzji.

T. BETKOWSKI POWAŻNIE CHORY.

Lwów, 11 lipca. W dniu wczorajszym zaniemógł bardzo poważnie jeden z czołowych uczestników powstania 1863 r., porucznik kawalerii Teofil Bętkowski.

Katastrofa na linii kolejki wilanowskiej.

Warszawa, 11 lipca, (PAT) 10 h m. na linii kolejki wilanowskiej koło stacji Powsin uległ wykośleniu pociąg osobowy. Wykoleił się lokomotywa i 3 wagony. Rannych jest 8 osób, w tym ciężiej ranni są maszynista Tauber, jego pomocnik Kalasiński oraz pasażerka pociągu, żona kolejarza Karkocińska wraz z 10-letnią córeczką.

Ciężej rannych po udzieleniu pierwszej pomocy na miejscu, odwieziono do szpitala w Warszawie. Na miejsce wypadku wyjechała komisja celem zbadania przyczyn katastrofy.

Kilkaset osób aresztowano w Sofji.

Sofja, 11 lipca, (PAT) Opierając się na doświadczeniach z czasu poprzednich obław, policja sofjska obsadziła wczoraj jedną z dzielnic przedmiejskich, i dokonała wielu rewizji. Aresztowano kilkaset osób, u których znaleziono broń. Wdrożono energiczne śledztwo przeciw wielu osobom.

DWA ZAMACHY SAMOBÓJCZE.

Na Rynku obok ratusza zaśląbił nagle wczoraj 40 letni Jan Karp. Zawezwany lekarz stwierdził zatrucie nieznaną trucizną.

Po południu zawezwano lekarza Pogotowia na ul. Goldmana 25, gdzie żona listonosza pocztowego Bronisława Ryczywoła przecieła sobie żyły na obu rękach w zamiarze samobójczym.

KRADZIEŻ MIESZKANIOWA

Robert Dreikurs, zamieszkały przy ul. Balonowej 10, bawi obecnie na letnisku w Brzechowicach. Wczoraj przyjechał na jeden dzień do Lwowa i stwierdził w swym mieszkaniu brak 280 dol. am. i innych cennych rzeczy, wartości około 3000 zł. Policja poszukuje złodziei. (t).

PAMIĘTAJMY O CELACH I ZADANIACH TOW. SZKOŁY LUDOWEJ.

Izba Gmin rozpoczęła debatę w sprawie konferencji londyńskiej.

Londyn, 11 lipca, (PAT) Chamberlain, otwierając w Izbie Gmin debatę w sprawie konferencji ekonomicznej, oświadczył, iż konferencja rozpoczęła

„Walka o władzę w Niemczech zakończona“. Przemówienie Hitlera na zlocie oddziałów szturmowych.

Berlin, 11 lipca, (PAT) Kanclerz Hitler wygłosił na zlocie oddziałów szturmowych w Dortmundzie wielką mowę polityczną, w której wystąpił z naciskiem przeciwko oczekiwaniom wewnętrznych kół, które sadza, iż usunięcie partii politycznych w Niemczech jest zjawiskiem tylko przejściowym.

Stronictwa polityczne — oświad-

czył Hitler — zostały raz na zawsze z życia niemieckiego wyrugowane i nigdy już nie wróca. Jesteśmy wszyscy świadomi, że okres symptomów skokowania nigdy nie powinien się powtórzyć. Szczęśliwy jestem, iż udało się zawrzeć w Rzymie konkordat na podstawie którego wszystkim duchow-

nyim wzbronione będzie uprawianie politycznej działalności partyjnej.

Walka o władzę polityczną w Niemczech jest zakończona. Narodowi socjaliści stoja u wrót nowego okresu, który nakłada na nich dwa zadania: 1) stuprocentowe zdobycie społeczeństwa dla swej ideologii, 2) pokonanie bezrobocia.

Państwa naddunajskie i Polska doszły do porozumienia w sprawie produkcji zboża.

Londyn, 11 lipca, (PAT) Agencja Reutersa dowiaduje się, że na odbytym w poniedziałek posiedzeniu państw naddunajskich i Polski, poświęconem sprawie zmniejszenia produkcji zboża, osiągnięto całkowite porozumienie co do wspólnej polityki tych państw.

We wtorek odbędzie się nowe zebra-

nie celem ustalenia ostatecznego brzmienia formuły, jaka ma być przedłożona państwom konsumcyjnym. Włochy są przychylnie propozycji państw-producentów, natomiast trzeba będzie wielu wysiłków na rzeczona Francji, Belgii i Niemiec.

Na tereny objęte powodzią wyjechała komisja międzyministerjalna.

Warszawa, 11 lipca, (PAT) W związku z podniesieniem się stanu wody na rzekach województwa stanisławowskiego udała się 10 h. m. z ramienia władz centralnych na zagrożony teren międzyministerjalna komisja pod przewodnictwem głównego inspektora Mi-

nisterstwa Spraw Wewn. dyr. Świdzińskiego.

Kosów, 11 lipca, (PAT) Komunikacja pomiędzy Kosowem a Kołomyją, która uległa przerwie wskutek powodzi, została przywrócona i odbywa się normalnie.

Święto 14 pułku ułanów.

W dniu wczorajszym rozpoczęły się w naszym mieście uroczystości 15-letnia istnienia 14 p. ułanów Jazłowieckich.

O godz. 10 rano kościół katedralny zapelniał się przedstawicielami wojska wojski i cywilnej publiczności. Dowództwo 14 p. ułanów oddawało hołd pamięci poległych i zmarłych oficerów i żołnierzy tego pułku.

Przed wielkim ołtarzem ustawiono katafalk, tonący w blasku światła i kwiecica, ozdobiony insygniami pułku. Na katafalku złożono wieniec z żółtymi szariami, okrytymi kirem. Przy katafalku ułani trzymali straż honorową. W prezbiterjum zajęli miejsca nacz.

Krzywoszyński w zastępstwie p. wojewody, dowódca pułku ppłk. Kunachowicz z gronem oficerów pułku, przedstawiciele władz, delegaci pułków załogi lwowskiej, gen. dr. Ballaban, płk. Baczyński, delegacja pań z Jazłowca, rezerwowi oficerowie pułku Godlewski, Zakrzewski, Totten, Czaykowski, Zaremba, Wystouch i in., kom. suł rumuński Gallin, i w. in.

Msze żałobna odprawił proboszcz garnizonu ks. Matzner. Na chórze orkiestra 14 p. ułanów odegrała utwory żałobne.

Popołudniu odbyło się zebranie oficerów znaku pułkowego celem nadania nowej odznaki, poczem nastąpiło

drugie zebranie oficerów rezerwy 14 p. ułanów, na którym prezesem honorowym wybrany został ponownie gen. Plisowski, zaś prezesem czynnym płk. w st. spocz. Przedździecki.

Wieczorem odbył się uroczysty apel poległych oficerów i szeregowych 14 p. uł. Po zdaniu raportu przez mjr. Zaleskiego dowódcę pułku pułk. Kunachowiczowi, nastąpiło odczytanie listy poległych. Na uroczystość przybyło wielu dawnych oficerów i ułanów, liczna grupa osadników z Wołynia, delegacje oficerskie kilkunastu pułków ułanów z różnych miast i w. in. Dowództwo otrzymało wiele decesz z życzeniami, m. in. od Marszałka Piłsudskiego.

Ojciec św. w Castel Gandolfo.

Rzym, 11 lipca, (PAT) Ojciec św. wyjechał 10 h. m. popoł. samochodem dla zwiedzenia swej rezydencji letniej Castel Gandolfo. W godzinach wieczornych Ojciec św. powrócił do Watykanu.

Cisa zatopiła 5 wsi.

Użhorod, 11 lipca, (PAT) Wezbrana rzeka Cisa zalała na Rusi Przykarpaciej okolice kopalni soli, tworząc wielkie jezioro, które zatopiło 5 wsi. Powódź nastąpiła w nocy, wobec czego mieszkańcy chronić się musieli na dachy i drzewa, czekając wśród rozszalałego żywiołu akcji ratunkowej. Najbardziej uciemięła wieś Vylók, gdzie zniszczonych jest przeszło 250 domów. Liczba ofiar w ludziach jest dotychczas nieustalona. Z Cisy wyłowiono kilka trupów, 50 osób zaginęło bez wieści. Przeszło 2000 ludzi jest bez dachu nad głową.

Kino, teatr i radio

na usługach propagandy niemieckiej.

Prasa, kino, teatr i radio niemieckie — oto czynniki, które mają za zadanie utrzymać dzisiejsze Niemcy w stanie nieustannego pogotowia bojowego.

O ile idzie o kino, to przedewszystkiem stwierdzić trzeba prawie zupełny brak filmów zagranicznych. Jeszcze czasem w stolicy pojawi się na ekranie obraz amerykański, nader rzadko francuski, ale nigdy już prawie nie do cierała one na prowincji, zdana jedynie na Uje i inne wytwórnie niemieckie.

Część programu stanowią zawsze, jak zresztą i w innych krajach, dzienniki ostatnich wydarzeń. Więcej, niż połowę dziennika wypełniają zdjęcia dźwiękowe propagandowych manifestacji patriotycznych, a głównie najbardziej podniecające ustępy z przemówień „wodza” i jego podkomendnych. Treścią tych przemówień są podstawowe kanony tych poglądów, które wbitę być mają raz na zawsze w umysłach widzów i słuchaczy, a więc: kłamstwo o zawinięciu przez Niemcy wojny światowej, otoczenie biednych, bezbronnych Niemców przez łapczywych i „po zęby uzbrojonych” sąsiadów, ucisk Niemców zagranicą, pokójowe, idealne dążenia Niemców, spotykające się z oporem wrogów itp. Finał stanowi mapka, na której widać, jak na podstawie „dyktatu” wersalskiego wyciągnięte ręce sąsiadów grabia odwieczne ziemie niemieckie: Pomorze, Gdańsk, Wielkopolskę, Śląsk, Alzacje i Lotaryngię, wreszcie Eupen-Malmedy i Szlezwig-Holstyn.

Na dalszą część programu, zwłaszcza w ostatnich czasach składają się przedewszystkiem filmy szpiegowskie i wywiadowcze zarówno na tle wojny, jak i pokoju. Kształcą one poglądowo duszę i serce obywatela. Obok nich po każde miejsce zajmuje produkcja historyczna „dla pokrzepienia serc”, czerpana pod względem tematów z doby dźwiękania się Niemiec, względnie Prus po wojnach Napoleońskich oraz z czasów Fryderykowskich.

Wreszcie z produkcji dni ostatnich „S. A. Mann Brand”, idealizujący ruch hitlerowski i obecne „odrodzenie” narodowe.

We wszystkich obrazach dużo wrzawy i zgiełku bojowego, marsze i defilady, hełny i piszczałki, aż wreszcie rozgrzana do czerwoności swych uczuć patriotycznych publiczność podnosi się z miejsc i wtóruje refrenem z Horst Wesselliedu lub Deutschland über alles. Ta ostatnia manifestacja jest oczywiście obowiązkowa przy takich

filmach specjalnych, jak „blutendes Deutschland”, historia „krzywdy” niemieckiej itp.

Teatr na podobną nastrojony jest nutę: w operze Wagner, w dramacie głównie produkcja rodzima i to nowo wydobytych na światło dzienne autorów t. zw. „narodowych”. Warto zobaczyć, na przykład, ostatnią scenę, z granej te raz we wszystkich niemieckich teatrach sztuki „Schlageter”, apoteozującą tę postać dość niespodziewanego bohatera obecnych Niemców. Schlageter szpieg i sabotażysta, skazany przez sąd francuski zostaje rozstrzelany i na dół obok budki suflera. Egzekucyjny pluton francuski stoi więc twarzą w twarz publiczności, w nią mierzy i oddaje salwę. W milczeniu z zaciśniętą pięścią podnosi się widz i wychodzi z teatru łaknąć zemsty!

A radio! To może sprawdzić już każdy słuchacz z zagranicy, przesunawszy się tylko z pogodnej „muzyki tanecznej” Polskiego Radja na którąś ze stacji niemieckich. Zagłuszony ryk przemówienia, zahuczony beben marsza

czy tupot pochodu. Codziennie wieczorem „godzina narodu” obnaży nową krzywdę uciśnionych przez wszystkich Niemców, lub bezceremonialnie przelicuje jakiś fakt historyczny, etnograficzny, gospodarczy. Jakaś zainscenizowana nad granicą Polski, a poddyktowana zgóry „rozmowa między wójtem, panem, a plebanem”, wykazująca jak na dłoni wyrządzone Niemcom niesprawiedliwości, doleje oliwy do ognia.

Tak oto denerwowany obywatel niemiecki od rannej gazety aż do radiowego słuchowiska wieczorem — jest już całkowicie podekscytowany i gotów do runięcia na wroga!

Goebbelsowskie ministerstwo propagandy ogłosiło hasło: jeden Deutschen sein Radio! Nowy „odbiornik ludowy” jest już w robocie, pierwsza seria 100.000 egzemplarzy ma się niebawem ukazać, a zniżona do granicy kosztów produkcji cena aparatu ma udostępnić wszystkim obywatelom. Wtedy już wszyscy znajdą się w orbicie wpływów propagandy.

T. B.

Ludność polska w Czechosłowacji uroczyste obchodziła Święto Morza.

Święto Morza Polskiego odbiło się głośnie echem na terenach zamieszkałych przez ludność polską w Czechosłowacji. Zramienia Ligi Przyjaciół Morza Polskiego w Karwinie wyjechała delegacja na uroczystości do Gdyni. Nie zależnie od tego w różnych miejscowościach Śląska czeskiego i Moraw odbyły się uroczyste obchody.

W Morawskiej Ostrawie przed uroczystym przedstawieniem „Haiki” w Teatrze Miejskim w dniu 29 czerwca, wykonanym siłami Opery Teatru Wielkiego w Warszawie p. wicekonsul Zajączkowski w imieniu Pana Posła R. P. w Pradze dr. Grzybowski wygłosił przemówienie, w którym podkreślił znaczenie Pomorza dla narodu polskiego. Zaznaczył, że Święto Morza, to wielka manifestacja woli, energii i hartu i że niema Polaka, któryby nie wiedział, że Pomorze, Gdynia i Bałtyk są tchawicą, przez którą płynie do ciała Rzeczypospolitej życiodajny powiew morza, łączącego Polskę ze światem. W imieniu Klubu czesko-polskiego prof. dr. Kral podniósł, że także społeczeństwo czeskie łączy się z narodem polskim w dniu Święta Morza i że także naród czeski posiada żywotny interes w utrzymaniu i rozszerzeniu polskiego stamtu posiadania nad brzegami Bałtyku. Przemówienie oraz pierwszy akt „Haiki” transmitowane były przez radio-stacje w Mor. Ostrawie, Bernie i Pradze.

Bardzo piękny obchód Święta Morza Polskiego zorganizowały połączone towarzystwa polskie w Bystrzycy koło Jablonkowa w dniu 29 czerwca. Przy dźwiękach orkiestry urządzono pochód, w którym wzięli udział amundurami i nieumundurowani członkowie różnych towarzystw i organizacji, oraz liczne rzesze publiczności polskiej. Z kolei udano się na miejsce festynu, a wieczorem odbyła się uroczysta akademja, która stała się manifestacją miejscowego ludu polskiego na rzecz polskiego morza.

Wspaniałe obchód urządziła ludność polska w Karwinie w dniu 1 lipca z ramienia Ligi Przyjaciół Morza Polskiego i przy czynnym współudziale wszystkich polskich towarzystw z Karwiny i okolicy. Uroczystą akademję zgał

prezes Ligi p. poseł dr. Buzel pięknym przemówieniem na temat Święta Morza. Kilka pieśni okolicznościowych odśpiewały połączone chóry polskie w Karwinie (10 chórów) pod batutą p. kier. Wojnara, Następnie p. Leon Wardas wygłosił treściwy referat p. t.: „Bałtyk, potęga Polski”, w którym dał wyraz uczuć ludu polskiego po tamtej stronie Olzy w dniu Święta Morza. Dalszą część obchodu programu wypełnił występ chóru męskiego „Echo” (dyr. p. kier. Wojnar), odegranie sztuczki p. t.: „Nad Polską Morze” przez dzieci polskiej szkoły wydziałowej w Morawskiej Ostrawie przy współudziale III męskiej drużyny harcerskiej w Karwinie (reżys. p. naucz. Stawówna z Morawskiej Ostrawy, występy gimnastyczne i baletowe Sokół karwiński i frysztański, śpiew solowy p. Hamerlaka, orkiestra marynarcka i rewia „Na plaży” pod reż. p. Curzydły. Burzliwie oklaskiwano w szczególności śpiew p. A. Hamerlaka, tenora Opery Wiedeńskiej, który odśpiewał z wielkim powodzeniem kilka pieśni po polsku i po włosku. Wielkim powodzeniem cieszyły się dalej balet Sokola z Frysztatu („Pochód Ulanów” pod kierownictwem p. naucz. Maultza, oraz „Taniec Fal”, piosny dzieci z Morawskiej Ostrawy pod reż. p. naucz. Stawówny. Całość przedstawiała się znakomicie i przyczyniła się do świetnego sukcesu Akademii Morskiej, tembardziej, że publiczność zesłała się niezwyczajnie licznie (przeszło 800 osób). W obchodzie wzięli udział przedstawiciele Konsulatu w Moraw. Ostrawie pp. Wicekonsulowie Zajączkowski i dr. Synowiecki, delegaci Legionu Młodych z Cieszyna, przedstawiciele wszystkich organizacji polskich z terenu wraz z pp. postami.

W uchwalonej jednomyślnie rezolucji uczestnicy Akademii łączą się żywołowo z manifestacjami całego narodu polskiego na rzecz Morza Polskiego, stwierdzają gotowość obrony nieprzedawnionych praw Polski do posiadania własnego wybrzeża i protestują stanowczo przeciwko wszelkim zakusom, zmierzającym do wyparcia Polski od Bałtyku.

Tak więc ludność polska w Czechosłowacji godnie uczciła Święto Morza Polskiego. Na szczególną uwagę zasługuje przytem fakt, że urządziła ona kilka wycieczek nad morze polskie i że nowa wycieczka Ligi Przyjaciół Morza Polskiego w Czechosłowacji w liczbie 50 osób wyjeżdża w dniu 16 lipca do Gdyni.

**SKŁADAJCIE DATKI
NA GIMNAZJUM POLSKIE
— W BYTOMIU —**

ZBIGNIEW PRYZGÓRSKI.

Święto nad Bałtykiem.

Święto Morza jest manifestacją radości z posiadanej skrawki wybrzeża morskiego. Manifestacją niezaprzeczonej robocizny i organizowaną przez siebie samorzutnie i improwizując w wszystkich, biorących w tem święcie bezpośredni (t. j. u brzegów morza), czy pośredni (wewnątrz kraju) udział. Trzeba było widzieć rozciągające i uciechające przepojone czystym powietrzem, tych ludzi wrośniętych w swoje granitowe zbocza górskie i nie oglądających nigdy całego krajobrazu swojej malowniczej krainy, gdyż co chwila wystrzelający skądś nagle szczyt zanera im po kawale widoku, — zaparkowanych tuż w daleki, nieznanym im horyzont, stapiający migotliwy seledyn wód z błękitem nieba. Po kilkanaście razy dawali się zdejmować przygodnym fotografom na molo, aby tylko mieć swoją podobiznę, w dziwacznie piękny strój przybraną, na tle fał polskiego Bałtyku.

Może oni najbardziej ze wszystkich zostali ośmieleni i przejęci tem świętem. Choć i dla tych, którzy już znają morze nasze, wycieczka turystyczna do Gdyni była miłą atrakcją. I tem się tłumaczy, że dzień pogody, wycieczka

z Lwowa we wtorek ub. tygodnia był dosłownie nabity, chociaż posiadał taką ilość wagonów pullmanowskich, że przewyższał cyfrą połowę liter abecadła polskiego.

Na dworcu zgiełk i wrzawa. Rozpaczliwe i bezskuteczne szukanie swoich miejsc. Ponoś „Orbis” wysprzedał za dużo biletów. Każdy za czemś się kreśli, krzyczy, hałasuje. Conajmniej jakby za morze się wybierał... a to tylko do morza. Wreszcie ostatnie pocałunki, czekolady na drogę... i odjeżdżamy, żegnani czule i zazdrośnie zarazem.

Spieszę zapewnić wszystkich, żegnających nas wówczas, że zazdrościć nam nie mieli najmniejszego powodu. Bowiem wycieczka do Gdyni miała to do siebie, że trzeba było przejechać kilkaset kilometrów w napchanym wagonie 3-ciej klasy, rezygnując zgóry ze zmruczenia okiem i niepogniczonej kości... Wielce nadwątłony humor, który nazajutrz rano się zaznaczył, był najlepszym dowodem depresji ogólnej i poszczególnej. Ale nazajutrz rano było to już po przejechaniu szmaty ziemi — w Warszawie, gdzie witał nas pięknym, gorącym słońcem. Nakt się

więc nie skarżył, ani nie plakał; zapomniało się o tem. Co do mnie, to byłbym napewno „trup”, gdyby nie to, że chodząc przez całą noc po powa-gu z listą, wpisując uczestników wycieczki na członków Ligi Mor. i Kol., rozdając karty uczestnictwa, przewodziłem po Gdyni i wybrzeżu, i tym podobne poważne funkcje spełniając. Tak, że anim się oglądać, jak noc zesłała.

Dalszą drogę skracaliśmy sobie rozmową, kartami i ciągłym wybieganiem na stacjach do bufetu celem przemysłowego zdobycia w natłoku flaszki lemonjady, czy szklanki herbaty. Ale ciągle czuliśmy, że jesteśmy jeszcze u siebie. Niebawem czekał nas inny świat — terytorjum gdańskie, znane tylko z prasy. Na samą myśl o niem serce w trwożnej ciekawości podchodziło do gardła. I rzeczywiście — już od Hohenstein wszystko wyglądało inaczej. Na samym dworcu ogromna żałobna flaga hitlerowska. Żałobna, bo dla Niemców nasze „Święto Morza”, to tylko rocznica Traktatu Wersalskiego, rocznica smutku i krzywdy... Im bliżej Gdańska, tem więcej tych flag. Przy każdym domu na specjalnie w tym celu wkopanych drzewcach. Patrzeć było przykre, sami manifestanci upokarzali się w naszych oczach. Ale trudno — spełniali tylko ślepo rozkaz.

W. Dzieciństwo przez jakąś wodę.

spotkałem się z czemś jeszcze bardziej zaskakującym. Oto zwykli wieśniacy, zajęci pracą w polu, na widok naszego pociągu odrywali się od roboty, rzucali sprzęty swoje, stawali na baczność i podnosząc prawe dłonie w górę krzyczeli: heil Hitler! Małe zaś ich dzieci, ledwo od ziemi wystające, podnosiły ku nam swe piastki ze szczerem gestem groźby... To mnie upewniło ostatecznie w mniemaniu, że Hitler cieszy się „wzięciem” wszystkich klas nacji niemieckiej, a szczególnie własnie proletariatu.

Sam Gdańsk — również pod znakiem Hitlera. Flagi gdańskie i flagi ze swastyką hitlerowska. Tych ostatnich nieproporcjonalna większość. Z jedynymi entuzjastycznymi okrzykami zekłkami się w przejeździe koło gimnazjum polskiego i dyrekcji kolejowej. Reszta — wroga.

I nareszcie Gdynia — cel. Już zdawa widoczne małe białe domki, wille, budynki wspaniałe — pałace nowoczesne. A za niemi morze. Na tle którego zginają się i rozprostowują sylwetkowo dźwigary potężne portu handlowego. Jak orangutangi chwytają w swe łapy stalowe małe pudełka-wagony i niby dla zabawy przesypują za wartość ich na radośnie huczące do-nośniami gardłami okręty.

Na dworcu ruch i zamieszanie. Ty-siące ludzi, tysiące beretów, tysiące gło-

Wiadomości bieżące

12

lipca
1933

Sroda

Jana Gwalberta
Intro: Małgorzaty p.
Wschód słońca 3:28
Zachód słońca 19:54

TEATR WIELKI.

Sroda 12 bm. teatr nieczynny.

TEATR ROZMAITOŚCI.

Sroda 12 bm. godz. 8 „Jan i Krystyna”,
wyst. Romanówny i Węgierki.
Czwartek 13 bm. godz. 8 „Murzynek”,
Zespół Reduty pod kierown. Osterwy.
Piątek 14 bm. godz. 8 „Murzynek”, Ze-
spół Reduty pod kierown. Osterwy.

KINOTEATRY.

ADRIA: „Dobroczyńca ludzkości”.
APOLLO: „Maż z urojenia”.
ATLANTIC: „Kiki” oraz zespół „Ku-
bańskich Kozaków”.
CASINO: „Dlaczego zgrzeszyłam” i
„Mężowie i żony”.
CHIMERA: „Mężczyzna w jej ży-
ciu”.
GRAZYNA: „Pod fałszywą flagą” i
„Cham” według Orzeszkowej.
KOPERNIK: „Dziewczę z gór” i
„Podniebni rycerze”.
MARYSIENKA: „Dziewczę z gór” i
„Podniebni rycerze”.
MIRAŻ: „Serce na rozdrożu”.
MUZA: „Każdemu wojno kochać”.
PALACE: „Rasputin” oraz „Wik-
torja i jej lutnar”.
PAN: „Jej eksceleccja miłość”.
PASAŻ: „Nocna przygoda Albinie-
go” oraz „Iwonka”.
RAJ: „Nad polskim morzem” oraz
„Awantura arabska”.
STYLOWY: „W każdym porcie
dziewczyna” oraz rewja Sadowskiego.
SWIT: „Student żebrak” oraz na
scenie występ Futurinięgo.
UCIECHA: „Jego maleńka” oraz
rewja.— Ostatni występ Janiny Romanówny i
Aleksandra Węgierki. Dziś we środę dnia
12 bm. w teatrze Rozmaitości po raz osta-
tni przed dalszym tournée po miastach
Rzeczypospolitej wystąpi Janina Roma-
nówna i Aleksander Węgierko w sztuce
Paul Gerałdy'ego pt. „Jan i Krystyna”.
Niewątpliwie, iż sala teatru Rozmaitości w
dniu dzisiejszym będzie wypełniona no
brzezi, aby podziwiać po raz ostatni wspa-
niałą grę tak znakomitych artystów.
Bilety po cenach normalnych do naby-
cia w kasach Teatrów Miejskich i w kasie
biura „Abo”, ul. Rutowskiego 2.sów. Megafony podają tubalnie roz-
kład jazdy, program, informacje.Żegnani się z towarzyszami podróży,
udającymi się na kwatery, sam wska-
kuje do autobusu, by po dwudziestu
przeszło godzinach nieprzerwanej me-
czącej jazdy pociągiem zasnąć nalez-
nym snem w — Orłowie.Nazajutrz dzień Święta. Uroczysto-
ści świąteczne rozpoczynają się Mszą
św. na mołu Wilsona. To ołtarz two-
rzy morze, po którym suną rzadkie
okręty i uwijają się chyżo żaglówki i
motorówki. Częste gwizdy syren o-
krętowych nadają specjalny ton tej
Mszy. Potęgą nastrój. Nastrój niepo-
wzedni, a doroczny. W tej chwili
Mszy podobnej, na tę samą intencję
odprawianej, słuchają po wszystkich
zakątkach świata ci, którym losy nie
pozwoliły być razem z nami, którzy
jednak mówią tam tym samym języ-
kiem i to samo święto święcą.Niejako interpretacją tego nastroju
nieodzownego było kazanie ks. bi-
skupa Okoniewskiego. To już nie kaz-
anie mówiący zwyczajny — to z naj-
większych uczę wybrane tony rozle-
wał nakółt zebranych poeta. Tworząc
mękną pianą na cześć morza, kończący
te słowa: Kochanowskiego pieśń:
„Czego chcesz od nas, Panie, że Two-
je dary, Czego za dobrodziejstwa
Człowieczy nie masz miary...”Po przemówieniach Ministra Zawadz-
kiego i innych przedstawicieli władz
rozlegają się dźwięki hymnu: „JeszczeDrugi dzień uroczystości
Ułanów Jazłowieckich.Drugi dzień uroczystości piętnasto-
lecia 14 pułku Ułanów Jazłowieckich, ob-
darzył uczestników piękną i słoneczną,
dawno niewidzianą pogodą.Część pierwsza uroczystości odby-
wała się na ogromnym placu ćwiczeń
na Jakuwcu. W środku stała istniejącej
tam trybuny wybudowano ołtarz polo-
wy, przybrany zielenią i kwiatami. Na
przeciw w odległej pięćdziesiąciu me-
trów wyciągnął się szwadronami pułk
z orkiestra. Około godziny kwadrans
po dziesiątej przy dźwiękach hymnu
państwowego, przywieziono okryty
chwałą sztandar Ułanów Jazłowiec-
kich. W dalszym ciągu odbywał prze-
gląd pułku byli jego dowódcy: Gen.
Pisowski, gen. Przewłocki, płk. Przeź-
dziecki i płk. Godlewski. Wreszcie do-
konał przeglądu inspektor armii gen.
Römmel.O g. 10.30 zaczęła się Msza, odpra-
wiana przez ks. dziekana Matejkiewi-
cza. Przed ołtarzem zajęli krzesła wo-
jewoda lwowski płk. Belina-Prażmow-
ski, gen. Römmel i wiceprez. m. dr. Ku-
bala, reprezentanci władz cywilnych i
wojskowych pozostałych i wszyscy
byli dowódcy pułku. Za nimi stanęły
delegacje wszystkich niemal polskich
pułków kawalerji i przedstawiciele
korpusu oficerskiego i podoficerskiego
innych broni, oraz byli oficerowie, pod-
oficerowie i ulani pułku. Po Mszy św.
w czasie której szereg utworów wyko-
nała orkiestra 14 p. ul., wygłosił ks.
dziekan Matejkiewicz podniosłe kaza-
nie w którym przywołując na myśl Ja-
złowczykom pamięć o honorze ich
sztandaru, dekorowanego ręką same-
go Marszałka Państwa Krzyżem
Wirtuti Militari, wezwał ich do nie-
ustraszonej pracy dla Ojczyzny i jej
honoru.Następnie odbyła się defilada pułku.
Przed reprezentantami władz i gośćmi
przeleciały w furkocie żółto-białych
na lancach poręczycy i w błysku
dobitych szabel szwadrony. Z trybu-
ny zerwał się wtedy spontaniczny i
żywiłowy poklask tysięcy rak.

Druga część uroczystości odbyła się

— Koncert chóru revellersów „Esbén”.
Wszyscy na koncert chóru revellersów
„Esbén”. Cieszący się wielką popularno-
ścią chór revellersów „Esbén”, którego
występy przed mikrofonem podczas „We-
solych niedziel” radiowych zdobyły sobie
rekord powodzenia, śpiewać będzie raz
tylko jeden na koncercie w sali Polskiegotuż obok Dowództwa pułku, wśród
pięknie utrzymanych gazonów kwiet-
nych. W środku największego gazonu,
pokryła biała płachta świeżo wybud-
wany pomnik ku czci bojów ulanów
Jazłowieckich i poległych w nich. Pom-
nik, projektowany przez rotm. Pflanza,
wykonany przez art. rzeźbiarza Pu-
dełkę. Po odebraniu raportu przez gen.
Römmela od dowódcy pułku ppłk. Ku-
nachowicza, przemówił w gorących
żołnierskich słowach ppłk. Kunacho-
wicz, skreślając historje pułku i jego
bojów. Następnie odsłonięcia pomnika,
przy dźwiękach Hymnu Państwowego,
dokonał gen. Römmel. Poległych Jazło-
wieczyków uczczono chwila miłozem-
nia, poczem orkiestra zagrała marsz
14 p. ul. Na pomniku złożono wieńce
od b. Jazłowieczyków i dowódców
pułku, dalej od oficerów pułku i od
korpusów oficerskich rozmaitych od-
działów.W dalszym ciągu ppłk. Kunachowicz
jako dowódca pułku odebrał odznaki,
którymi z racji piętnastolecia udekor-
owano pułk. I tak wręczone mu zostały:
odznaka artylerji konnej, odznaka 24
p. ul. i odznaka Kaniowczyków. Potem
dekorował pułk. Kunachowicz odznaką
14 p. ul. jako pierwszego kawalerzy-
ście Polski wojewode płk. Belinę-Praż-
mowskiego, oraz miasto Lwów, w
osobie wiceprez. dr. Kubali. Poza-
tem udekorowanych zostało szereg ofice-
rów i ulanów.Uroczystość Święta pułkowego za-
kończył wspólny obiad, zastawiony
pod drzewami, w ogrodzie. W czasie
obiadu, odbywającego się w niezmiernie
miłym i serdecznym nastroju, wy-
głoszono szereg toastów.Liczny udział ludności naszego mia-
sta w Święcie ulanów Jazłowieckich,
świadczy o sentymencie jaki kresowy
Lwów żywy dla tych zagończyków i o
radości naszej z tego, że ten pułk u
nas stoi. Szlachetnie dziękując za odznakę
pułkową zaznaczył wiceprez. Kubala,
że „bohaterki Lwów, musi być bliski
bohaterki Jazłowieczykom”.Tow. Pedagogicznego, który się odbędzie
w czwartek 13 bm. o godz. 7.30 wiecz. Po
raz pierwszy w Polsce da się słyszeć chór
revellersów pod kierownictwem kobiety.
Jak wiadomo bowiem na czwartkowym
koncercie kierownictwo i akompaniament
spoczywać będzie w rękach p. Haliny Za-
lewskiej. W programie szereg utworów,lekka urażę do pogody, bowiem deszcz
zwłazał co chwila nasze rozpalone (de-
filada!) głowy. Tak że włosy panów po
traciły zupełnie rozdział, a spodnie
ich kanty świąteczne, Panie miały się
jeszcze gorzej. Spodziewając się bo-
wiem pogody, wyszły jaknajprzewie-
wniej i jaknajelegancjniej ubrane (ktoś
powiedział, że najelegantszym stro-
jem kobiet jest — nieubranie, ale ja
mu nie wierze), czego skutki były opa-
kane... i splukane przez deszcz.Defilada trwała półtorej godziny. No-
gi cierpły już ze stania. A program
święta wcale jeszcze niewyczerpany:
zwiadanie portu, wycieczki, zabawa
ludowa na polanie Redłowskiej, Tłu-
maczylcem towarzystwu, że muszę to
wszystko zobaczyć, bo inaczej feljton
nie będzie kompletny. Uległem w koń-
cu perswazjom wcale racjonalnym, że
program można sobie dowolnie i z wła-
snymi odchyleniami ułożyć, tembar-
dzie, że nasz zapowiadał się bardzo
mokra... Jakoż tak było. I fatalny był-
by tego programu koniec, bo musiał-
bym napewno statkiem na pomoc ie-
chać, gdyby nie to, że piliśmy tylko ko-
niak i to bardzo wyborny: Prunier z
trzema koronami.Jedną flaszczykę tegoż zakonserwo-
wałem do Lwowa, ale nie wiem, czy
mi się uda w Tczewie przeschmugło-
wać. Gdyby ten feljton czytał który
celnik, to niech wie, że ukrwje koniak
choćby w... kieszonce kamizelki...Zatwierdzenie wyboru
rektora Politechniki.Pan Prezydent Rzeczypospoli-
tej postanowieniem z dnia 28-go
czerwca 1933 r. zatwierdził wybór p.
profesora dr. inż. Ottona Nadolskiego,
profesora zwyczajnego budownictwa
wodnego na rektora Politechniki lwow-
skiej na lata akademickie 1933/34
1934/35 i 1935/36.Wycieczka w dolinę Swicy
przez Stryj, Dolinę i Wygodę.Dyrekcja Okręgowa Kolej Państwo-
wych we Lwowie wspólnie z Oddzia-
łem Lwowskim Polskiego Towarzy-
stwa Tatrzańkiego urządza w niedzie-
łę dnia 16 lipca wycieczkę pociągiem
popularnym w dolinę Swicy przez
Stryj, Dolinę i Wygodę.Odjazd ze Lwowa dnia 16 bm. o go-
dzinie 6.11 rano, powrót do Lwowa
tego samego dnia około godz. 24.00.Cena biletu w obie strony 7 zł. 50 gr.
(łącznie z przejazdem kolejką leśną).Wycieczki na Ukiernię 1622 m. npm.
Mieję 1240 m. npm. i t. d., spaceruj,
kapiel, jazda kolejką leśną. Na miejscu
schronisko PTT i tani bufet.Po raz pierwszy w Polsce wyciecz-
ka ta będzie filmowana a film ten wy-
świetlany w lwowskich kinoteatrach.

Liczba uczestników ograniczona.

Zgłoszenia przyjmują i udzielają in-
formacji: Referat Turystyczny w Dy-
rekcji kolejowej, ul. Zygmuntowska 1,
II p. drzwi 218; PBP „Orbis”, pl. Ma-
riacki 8, oraz Biuro Wagonów Sypial-
nych, pl. Halicki 15. do soboty dnia
15 lipca do godziny 12.Projekt zmiany nazwy
Ministerstwa Opieki Społecznej.Jak się dowiadujemy, w łonie Rządu
rozważany jest obecnie projekt zmiany
nazwy Ministerstwa opieki społecznej
na „Ministerstwo spraw społecznych”.
Projekt zmiany nazwy Ministerstwa
podyktowany jest podobno niedogod-
nościami, jakie okazały się w praktyce
skutkiem istnienia dwóch podobnych
nazw: „Ministerstwo opieki społecz-
nej” i „departament opieki społecznej”.które wykonywane przed mikrofonem ra-
diowym zdobyły sobie wielkie powodzenie
i wziętość. Przesprzedaz biletów już od
45 groszy począwszy odbywa się w Ma-
lo polskiej Agencji Reklamowej, ul. Choraż-
czyzny 7.— Lwowskie Tow. Fotograficzne. P. T.
członkowie LTF mający zamiar wziąć ud-
ział w VII Międzynarodowym Salonie
Fotogr. w Polsce w Krakowie, mogą za-
sięgnąć porady co do swych eksponatów
w lokalu LTF przy ul. Dzieduszyckich 1,
w dniach 17 i 24 bm. w godzinach zwy-
kłych zebrań członków.— Francuskie Święto Narodowe.
W piątek dnia 14 bm., jako w dzień
święta narodowego Francji w Bazyli-
ce Archikatedralnej o godzinie 9 odbę-
dzie się uroczyste nabożeństwo za po-
myślność Państwa i Narodu Francu-
skiego.— Hołosko otrzyma wkrótce świa-
tło elektryczne. Przed kilku dniami
rozpoczęły się roboty na terenie Ho-
łoska celem dostarczenia tamtejszym
mieszkańcom prądu elektrycznego. Le-
cznica w Hołosku otrzyma również
prąd elektryczny, co posiada poważne
znaczenie dla rozwoju tej humanitar-
nej instytucji, wygody i bezpieczeń-
stwa chorych. Linję dla prądu elektry-
cznego buduje Okręgowe Towarzystwo
Elektryfikacyjne.

Wieści z Jarosławia.

„Święto Morza”. — Plaga wściekłych kotów. — Żołnierz utonął w Sanie. — Wypadł z podłogów.

„Święto Morza” obchodzone z wielką okazałością, dzięki udziałowi całego społeczeństwa, które ochotnie dało posłuch odezwie Komitetu i pospieszyło na apel Oddziału „Ligi Morskiej i Kolonijalnej”.

Obchód świadczył wymownie i dodatnio o zmyśle organizacyjnym i oryginalnej inwencji czynników, które przygotowały to święto, nadając mu charakter wybitnie ludowy, wypełniając i urozmaicając popularnymi atrakcjami.

Koncerty, iluminacje, defilady, przemówienia, wyścigi, ognie sztuczne, a w końcu tłumami publiczności ożywiony festyn — wszystko to złożyło się na bardzo chlubne świadectwo, skutecznych wystąpień pracowniczego Komitetu, który też znalazł pełne zrozumienie u ogółu ludności.

Conajmniej dwadzieścia wściekłych kotów niepokoi ludność Jarosławia. A że kot kotowi równy, miauczy, mruczy, czasem zaś drapie, przeto walka z wściekłymi zwierzątkami wcale nie łatwa. To też wściekłe koty bezkarnie kasają i sieją postrach. Onegdaj takie kociątko zaszło się kłami w rączkę dziecka, mny kocur zaś pogryzł swoją właścicielkę, właśnie w chwili, kiedy wlewała mu mleczka na podstawkę.

W takich wypadkach kotek wcale nie wchodzi na płotek i nie mruga, trzeba więc doraźnie unieszkodliwić w myśl parafrazy: wściekłe koty za płoty.

W czasie budowy mostu przez saperów na Sanie między mostem drewnianym Jarosław — Szówsko a promem koło Szówska, zaczęła nagłe tonąć łódź, w której znajdowało się sześciu saperów. Pięciu udało się wyratować z topieli, podczas, gdy leg. Roman Jaskulski (z 2. p. piechoty leg. Sandomierza) niestety znalazł śmierć w murach Sanu. Zwłoki jego nie zdołano dotychczas wyłowić, gdyż rwące fale wezbranej rzeki uniosły je zapewne daleko od miejsca katastrofy i niewiadomo czy je gdzieś wyrzuciła. Władze wojskowe wdrożyły dochodzenia celem wykrycia przyczyny nieszczęścia.

Jan Lep z Pelkin, został stracony na tor podczas jazdy „na gapę” z pociągu towarowego przez hamulczego, który w czasie szamotanii się uzyskał przewagę nad „ślepym pasażerem”, starającym się kontynuować jazdę.

Wypadł na tor z jadącego pociągu osobowego obok mostu przy Szczytnej, Aleksander Życzynski z Nowego Portu koło Brzezim (województwo łódzkie). Lepe i Życzynskiego przewieziono do szpitala powszechnego.

Parcelacja dóbr prywatnych i erekcyjnych na terenie woj. tarnopolskiego.

Urząd Ziemiński w Tarnopolu zatwierdził ostatnio szereg projektów dotyczących parcelacji dóbr prywatnych i gruntów erekcyjnych. M. in. parcelowane będą majątki: Hlibów—Stepówka w powiecie skatackim, spadkobierców śp. Koziebrodzkiego 32 ha, Kozłaki w pow. zbarskim p. Małeckiego 56 ha, Zaleszczyki Małe w pow. buczackim p. Korytowskiej 92 ha, Pauszówka w pow. czortkowskim p. Boguckiego 46 ha, Zamoście pow. przemysłański 34 ha, Kozówka w pow. brzeżańskim Jakóba hr. Potockiego 143 ha, Hleszczowa w pow. Trembulewskim p. Marii Ujejskiej 61 ha, Połostówka w pow. kopyczyńskim p. St. Siemińskiego 124 ha, Nuszcze w pow. zborowskim p. Zawidowskiego-Weismana 63 ha. (Wschód).

Oszukańczy delegat w areszcie.

Po Lwowie grasował przez jakiś czas oszust, który przedstawiał się za delegata Związku Obróńców Lwowa zbierając datki do swej własnej kieszeni. Wczoraj aresztowano go. Jest nim Stefan Mielnik z Zamarstynowa.

Popłoch wśród szulerów.

Policja lwowska przeprowadziła wczoraj popołudniu rewizję w kawiarniach, w których zwykle gromadzą się szulerzy. W kawiarni „Polonia” przy ul. Legionów natrafiono na grupę karciarzy, którzy na widok policji rzucili się do ucieczki. Zakwestionowano 220 zł. a kilkudziesiąt dolarów, leżące na stole.

15 nominacji prowiz. komorników na terenie lwowskiego Sądu apelacyjnego.

Agencja „Wschód” dowiaduje się, że Prezes Sądu Apelacyjnego we Lwowie podpisał 15 nominacji na stanowiska prowizorycznych komorników.

Komornikami do odwołania zostali pp.: Stanisław Rarogiewicz dla Sądu grodzkiego w Bóbrce, Tadeusz Pazniuk w Niemirowie, Mikołaj Dmytruk w Uhnowie, Rudolf Malochleb w Żółkwi, Jan Malinowski w Przemyślanach, Jan

Józef Topolnicki w Borszczowie, Kazimierz Kozaczek w Husiatynie, Józef Władysław Wroceński w Kosowie, Stanisław Grabowiecki w Sadowej Wiszni, Józef Wolański w Sieniawie, Edmund Ciszewski w Samborze, Jan Wojdyło w Turce n. S., Stanisław Samborski w Birczy, Jan Roman Kościółek w Bukowsku, Edward Łupian w Ziofczowie.

Przygotowania do badania kopca Krakusa.

W związku z darem zł. 50.000, przyrzeczonej Polskiej Akademii Umiejętności przez posła Marjana Dąbrowskiego na koszt badania Kopca Krakusa, Polska Akademia Umiejętności zwołała posiedzenia, w którym wzięli udział obok przedstawicieli archeologii z Krakowa p. prof. Demitrykiewicza, docenta dr. Żurowskiego, dra Leńczyka i dra Reymana, także dr. Włodzimierz Antoniewicz, profesor Uniwersytetu Warszawskiego, dr. Józef Kozłowski, profesor Uniwersytetu Poznańskiego i dr. Roman Jakimowicz, dyrektor Państw. Muzeum Archeologicznego w Warszawie, prof. Władysław Semkowicz, jako historyk śred-

niowiecza i inż. Adam Semkowicz, jako znawca strony technicznej. Omówiono całą sprawę zbadania Kopca Krakusa na podstawie referatu naukowego docenta dr. Żurowskiego i referatu technicznego inż. Adama Semkowicza.

Po dokładnym przygotowaniu uchwalono przystąpić w roku przyszłym do pracy rozkopywania Kopca Krakusa, gdyż w roku bież. ze względu na późniejszą porę nie jest to rzecz możliwa. Znaczne trudności łączą się z kwestją pieniędzy, gdyż całość pracy, wraz z przewróceniem Kopca do rozkopania do jego pierwotnego stanu, wyniosłaby ponad zł. 200 tysięcy.

Samobójstwo Lwowianina w Brzuchowicach.

Letnicy przechadzający się wczoraj popołudniu w lesie Brzuchowickim natknęli się na zwłoki młodego człowieka z przestreloną skrnią. Zawiadomiona natychmiast policja przeprowadziła dochodzenia. Samobójcą okazał się 32-letni Władysław Procko, syn przemysłowca ze Lwowa.

Do Brzuchowic przyjechał on w towarzystwie dwu kobiet i jednego mężczyzny. Tam spożyli razem obiad w restauracji Paara a następnie wyszli na przechadzkę. W pewnym momencie Procko odłączył się od towarzystwa, zaszedł w ustronie i tam celnym strzałem z rewolweru w skroń pozba-

wił się życia. W teczce pozostawionej w restauracji znaleziono list, w którym tłumaczy swój krok niechęcią do życia. Procko miał ostatnimi czasy wiele kłopotów finansowych i rodzinnych. Zwłoki jego przewieziono do Lwowa. (t)

Straszyj zdrowie, czas i pieniądze, podróżując, wysyłając listy i towary samolotami.

Informacje i bilety: Tel. 45-71 i 29-36 i biura podróży.

Cztery narodowości.

Jak reaguje Anglik, Niemiec, Francuz i Amerykanin.

Pewien profesor uniwersytetu, który miał wielu uczniów rozmaitych narodowości, obserwując ich od wielu lat i ich cechy charakterystyczne, w następujący sposób określał Anglika, Niemca, Francuza i Słowianina:

— Dajcie do rąk — mówił — mapę gwiezdna nieba — Anglikowi, Niemcowi, Francuzowi i Słowianinowi, wiedza zgórą, że żaden z nich nie zna astronomii. Anglik, spojrzawszy na mapę, wzdrysnął ramionami i oświadczył, że go to całkiem nie interesuje. Niemiec poprosił, aby pozwolono mu przyrzucić się mapie, ponieważ pragnie nauczyć się czegoś nowego. Francuz wygłosił mnóstwo komplementów, i młde brzmiących komunałów, będzie wydytywał o rozmaite szczegóły, jakkolwiek astronomia jest dlań zupełnie obcą. Słowianin weźmie mapę i na drugi dzień zwróci ją całą pokreślona, gdyż znalazł w niej rzekomo wiele omyłek.

Nie mniej oryginalnie określa cechy różnych narodowości kapitan stateku transoceanicznego, który w ciągu swego długiego życia odbył wiele podróży. Pewnego razu miał na statku swym Anglika, zwykłego turystę, niemieckiego profesora, jadącego do Japonii w ce-

lach naukowych. Amerykanina z córką, namiętnie uprawiającą flirt, i Francuza, który cały czas kręcił się koło Amerykanki. Statek znajdował się na oceanie Indyjskim, gdzie w promieniu tysiąca kilometrów nie było żadnej wyspy. Naraz podczas obiadu rozległ się okrzyk z pokładu: „Ziemia, ziemia!”. Kapitan wraz z pasażerami niezwłocznie udali się na górny pokład i rzeczywiście ujrzeli brzeg jakiejś wyspy. Kapitan wyjaśnił, że musi to być zapewne jakaś niewielka wyspka wulkanicznego pochodzenia, która niedawno wyłoniła się z głębin morskich, gdyż na bardzo dokładnych mapach okrętowych nie oznaczono jej zupełnie. Po tym wyjaśnieniu profesor Niemiec wygłosił przed pasażerami cały odczyt o wulkanach, a zaginięciu i powstawaniu ladów, itp. itp. Amerykanin uważnie wysłuchał odczytu, dokładnie wypytał kapitana, pod jakim stopniem geograficznej długości i szerokości znajduje się wyspa, wszystko starannie zapisał w notatniku, poczem spokojnie wrócił do przerwanego obiadu. Francuz tymczasem, nie poświęcając nowej wyspie ani chwili uwagi, zdażył nieopatrzenie doreczyć Amerykance bilet do domu. Anglik turysta cały czas stał

Organizacja ruchu turystycznego do Austrii.

Polska Org. Public. donosi: Jak się dowiadujemy, rokowania między rządem polskim a rządem austriackim w sprawie zorganizowania ruchu turystycznego z Polski do Austrii znajdują się już w stadium definitywnego zakończenia.

W bieżącym sezonie turystycznym uruchomione mają być specjalne pociągi wycieczkowe do Austrii, głównie z okazji rocznicy odsieczy Wiednia, wielkiego dorocznego festiwału muzycznego w Salzburgu oraz zjazdu katolickiego w Wiedniu. W wycieczkach tych weźmie udział około 15.000 osób, które wyjadą za zbiorowami bezpłatnymi paszportami. Ponadto około 5.000 turystów polskich otrzymać ma indywidualnie ulgowe paszporty do Austrii ważne na okres 1 miesiąca.

Wzamiem za ulgi turystyczne, rząd austriacki przyznać ma Polsce duży kontyngent łąj, oraz podwyższyć kontyngenty trzody chlewnej i węgla.

Francja zachwyca się Huculszczyzną.

Stanisławów, 10 lipca. (PAT). W związku ze Świętem Huculszczyzny znana przyjaciółka Polski we Francji, p. Rosa Bailly, sekretarka Towarzystwa Przyjaciół Polski we Francji, nadała na ręce wojewody stanisławowskiego p. Zygmunta Jagodzińskiego list, w którym podkreśla, że również i Paryż ma obecnie sposobność podziwiania Huculszczyzny z powodu wystawy eksponatów sztuki huculskiej. Ekspozycje zostały wysłane na polecenie wojewody Jagodzińskiego na wystawę polskiej sztuki ludowej we Francji przez Muzeum pokuckie w Stanisławowie.

Wystawę tę, jak wiadomo, zorganizowało Towarzystwo Przyjaciół Polski we Francji.

Zdemolowana restauracja.

W restauracji Fryderyki Messingowej przy ul. Żółkiewskiej 139, wywołała wielką awanturę wczoraj w nocy N. Czuchaj zam. przy ul. Florjana 11. Po wypiciu większej ilości trunków Czuchaj powybił szyby, potłukł flaszki z wódkami i zdemolował urządzenie lokalu. Szkodę oceniono na około 1000 zł. Czuchaj znajduje się w aresztach policyjnych.

„Wydatki: depesza — 40 dolarów. Wpływy: komunikat do „New York Tribune” — 150 dolarów”.

Przedstawiciel każdej narodowości zareagował na wypadek w sposób zgoła odmienny. — Zet.

Akcja zalesienia Ameryki.

'Akcja' zalesienia Ameryki, zapoczątkowana przez prezydenta Roosevelta, jest poważnym przedsięwzięciem, zarazem jednak poczęści „konikiem” głowy Unii. Zaraz po objęciu swego stanowiska prezydent Roosevelt zdecydował, że udzieli pracy 300.000 ludziom przy zalesieniu kraju.

Zanik lasów jest choroba nowoczesna, a Ameryka pod tym względem wstąpiła w ślady Starego Świata. Straszliwe wylewy rzeki Missouri przyczyniły się głównie do tej klęski.

Chcąc zapobiec złu, prezydent Roosevelt przedewszystkiem wystąpił z dobrym przykładem, nakazując zasadzić 36 tysięcy drzew piętnastu różnych gatunków w swej posiadłości w Hyde Park.

Gdy po nominacji swej oznajmił o zatrudnieniu szerokiej mas bezrobotnych przy uprawie ziemi, karczowaniu terenów, sadzeniu nowych lasów i budowie dróg, wzbudził tym entuzjazm w całym kraju, gdyż prace tego rodzaju, przypominające działalność pierwszych pionierów amerykańskich, są tutaj bardzo popularne.

Jednak ludzie dobrze odżywieni, pro wadzacy spokojny tryb życia, łatwo wyrabiają sobie zbyt idylliczne pojęcie o życiu innych. Nikt prawie nie miał możliwości ocenić, czym będzie ta mobilizacja armii pracowników. W gruncie rzeczy jest to życie żołnierskie, z całą jego wielką doniosłością i ciężarami. W dodatku z płaca tylko jednego dolara dziennie.

Rekruci tej armii byli ludźmi wycieńczonymi, a także zmęczonymi długim bezrobociem. Większość z nich odzyskała siły fizyczne i energię duchową. Temniemniej 25 proc. zaciągu opuściło szeregi armii roboczej, a niekórzy nawet jako złodzieje.

Zdawało się przeważnej ilości młodzieży, jaka zaciągnęła się do pracy, że chodzi o obozy wakacyjne; sam przymus pracy, że chodzi o obozy wakacyjne; sam przymus pracy dyscyplina stanowiły dla niej szczegóły odrażające. Dla niektórych znowu, którzy dotąd nie znali żadnej pracy, okazała się rzeczą nad siły.

Ci, co zostali, kierują się istotną potrzebą utrzymania siebie i swoich rodzin. Z 30 dolarów, jakie wyznaczył im rząd, 25 odsyłają swym rodzinom.

Tryb życia tych młodych ludzi jest następujący:

O godz. 5 minut 30 wstają, załatwiają toaletę ranna w jakiejkolwiek „wanie”, dostarczonej przez naturę. O szóstej z rana solidne śniadanie amerykańskie: kawa, kiełbaski, kartofle, jajecznicza, kompot. Po krótkim odpoczynku praca. Narazie chodzi jeszcze o urządzenie obozowisk, a więc o budowę refektarzy, kuchni, sypialni i sal rekreacyjnych. O jedenastej i pół sygnał na pauzę odprężeniową. O dwunastej — drugie śniadanie, gorące, obfite i zdrowe. Kucharze pracują ko-

lejnemi ekipami od 3 z rana do nocy. Jadłospis jest zazwyczaj ten sam na drugie śniadanie, co na wieczorny obiad: mięso gotowane z jarzynami, kartofle, groszek zielony i pomidor. O pierwszej w południe powrót do pracy. Popołudniu w czasie upału lub deszczu — chwilowa pauza. Po posiłku wieczornym dozwolona swoboda: można odwiedzić znajomych w pobliżu, zbierać się grupami i t. d.

Dyscyplinę w ścisłym znaczeniu nie ma. Jako karę stosuje się tylko zatrzymanie płacy.

Większość robotników kładzie się o 8 i pół. O dziewiętej wszystkie światła w obozie są pogaszone.

W wypadku choroby opieka jest sta ranna. Niemal wszystkie lepsze elementy, jakie pozostały w obozach przy zwyczajają się do życia pracowitego w warunkach zdrowych. Akcja została rozciągnięta na kraj cały. Pomysł zalesienia kraju jest niezwykle pożyteczny, gdyż — jak stwierdzają dane statystyczne — corocznie gina miliony dolarów dla kraju z powodu pożarów lasów i chorób roślinnych.

Wiadomości z kraju.

SOKAL. Kurs programowo-ustrojowy. Zmiana ustroju szkolnictwa wyłoniła potrzebę zorientowania grona nauczycielskiego szkół powszechnych w nowych programach w nowym duchu konstytucji szkolnej, a potrzeba ta podsunęła myśl Kuratorium O. S. L. aby zorganizować cały szereg kursów informacyjnych, z których jeden odbył się w Sokalu pod kierownictwem inspektora szkolnego Nowaka Mariana, przy udziale delegowanych pp. prelegentów Nowakowskiego Stan (Czortków) i Wieleckiego Jana (Skałat), oraz 61 nauczycieli szkół powszechnych z powiatów: Sokal (23), Kamionka Strumiłowa (18), Radziechów (16), Rawa Ruska (2), Nadwórna (1) i Maków - Makowiecki (1).

Praca na kursie dzięki nadzwyczaj sumiennej, wyteżonej i rzeczowej pracy pp. prelegentów odpowiedziała swoim celom.

dowodem czego były ożywione dysputy, zdążające do wszechstronnego wyświetlenia kwestii nowych programów, oraz świadomego ustosunkowania się do linii programowej wyrażającej się w słowach „Polska i jej kultura”.

Dowodem zaś tego że intencje Państwa są przez nauczycielstwo głęboko pojęte, było manifestacyjne wystąpienie kursu w dzień „Święta Morza”, jakie urządziło społeczeństwo sokalskie.

Oprócz prac o zabarwieniu czysto zawodowym, uczestnicy zwrócili pod przewodnictwem delegata „Ogniska” p. Debickiego Wiktora klasztor OO Bernardynów, podziwiając w nim świetnie zachowane pomniki z czasów Polski — królów.

Kurs zakończono w podniosłym nastroju przy udziale pp. Inspektorów reprezentowanych powiatów. Ew Hold.

Popielate włosy pań.

Moda wymaga dzisiaj, żeby farbowanie włosów było jak najbardziej dyskretne. Jest to dodatni objaw, gdyż nie tak nie psuje harmonii główki kobiecej, jak wpadająca w oczy barwa włosów. Idąc za tym gustem, doprowadzono do takiej doskonałości wyszukiwanie odcieni nadających się do danych włosów, że tylko bardzo wprawne oko spostrzeć potrafi ich sztuczne zabarwienie. Ale chodzi o to, żeby farbowanie włosów oddawać tylko w doświadczony sposób, by zmieniona barwa była miła dla oka a nie raziła sztucznością.

Dzisiaj ciemno blond włosy będą miały odcień kasztanowaty, jasno blond popielaty, tylko muszą zawsze pozostać w tym tonie, co najmniej nieco przyciemnione, albo rozjaśnione. Jednak nie można doprowadzić do dysharmonii pomiędzy cerą a włosami. A ponieważ nie każda cera harmonizuje z takim przyciemnieniem albo wyjaśnieniem włosów zaczęto również nadawać im polski miedziarny. Do tego celu najlepiej nadaje się produkt otrzymany z rośliny, rosnącej na wschodzie a zwanej henna. Wobec tego przestały już być modne blondynki „platynowe”. Może wplynęły na to trudności techniczne oraz rodzaj włosów, gdyż włosy muszą być bardzo wytrzymałe, by mogły znieść kilkakrotne

zabiegi niezbędne do odbarwienia. Był to zapewne główny powód wprowadzenia henny, henna bowiem jest produktem podobnym w działaniu do taniny, więc wzmacnia również włosy. A włosy muszą dzisiaj znieść szereg męczących zabiegów, jak częste mycie, ondulacja, fryzowanie i t. p., gdyż moda wymaga, żeby fryzura była bez zarzutu o każdej porze dnia, czy to pod kapelusz, czy wieczorem do strojonej sukni.

Ale są jeszcze inne względy przemawiające za tym miedziarnym polyskiem a mianowicie względy estetyczne, podnosi on bowiem urodę szatynek i blondynek. Tylko musi to być raczej przeblask a nie zdecydowany ton, by odnosiło się wrażenie, że go spowodowało słońce. Odcień jasny, tak zwany „wenecki” może najbardziej się podoba. Nazwano go „weneckim” dlatego, że Weneckanki myją włosy nad brzegiem morza, a potem suszą je na słońcu i stąd powstaje ten rudawy - miedziarny odcień, tak bardzo twarzowy dla blondynek, nawet jeżeli są silnie opalone.

Stawny Antoine zapowiada, że będą modne włosy farbowane na rudę i blond. Tylko będą musiały być dostosowane do tonu i wieku kobiet. Dla pań starszych radzi ton niezdecydowanie popielaty.

Wiadomości sportowe.

LEGJA (WARSZAWA)—POGOŃ — O TYTUŁ MISTRZA LIGI WSCHODNIEJ.

Legja warszawska po zlikwidowaniu we wnętrzu zdrażnień i zatargu graczy, stała się po wysokiej wygranej z ŁKS (4:0) jedynym rywalem lwowskiej Pogoni w walce o prymat grupy wschodniej Ligi. Zawody odbędą się w niedzielę 16 bm. o godz. 17.30 na boisku Pogoni.

Bilety w przedsprzedaży do nabycia we firmie Maraton, apteka u dr. Stenzla, pl. Mariacki 8, firmie „Szarotka” ul. Akademicka i firmie „Orzeł Biały”, ul. Leona Sapiehy 19.

UWAGA MŁODZI SPORTOWCY!

ŁKS Pogoń zorganizował ostatnio kursy nauki pływania. Poza tym sekcja bokserska Pogoni przystępuje już w tym tygodniu (od czwartku 13 lipca) do racjonalnej zaprawy pod kierunkiem fachowego instruktora i z udziałem szeregu nowych, doskonałych zawodników. Wpisy do wszystkich sekcji i informacje w lokalu klubu codziennie wieczorem od 17—19 (Rutowskiego 23, I. p.) także zgłoszenia do egzaminów kolarskich dla Starostwa Grodzkiego.

MISTRZOSTWA POLSKI W WATER-POŁO.

W nadchodzącą sobotę i niedzielę odbędą się w Warszawie dwa ciekawe mecze o mistrzostwo Polski w piłce wodnej. W sobotę krakowska Makkabi walczyć będzie

z warszawskim AZS, a w niedzielę przeciwnikiem akademików będzie Hakoah z Bielska. Specjalne zainteresowanie budzi start krakowskiej Makkabi ośmiokrotnego mistrza Polski i mistrza Makkabiady. Zawody odbędą się na letniej pływalni AZS w Parku im. Paderewskiego.

1095 ZŁ. DOCHODU PRZYNIÓSŁ MECZ WSCHÓD—ZACHÓD.

Rozegrany w Warszawie mecz pomiędzy reprezentacją Ligi Wschodniej i Ligi Zachodniej przyniósł dochód w sumie 1095 zł. 63 gr.

NUMER „JEŹDZCA I HODOWCY” POWSIEWCONY KONIOWI PEŁNEJ KRWI.

Numer ten, obejmujący 36 stron, tłoczony na papierze kredowym i ozdobiony 50 ilustracjami, zawiera następujące prace: St. Haman: Na temat programów wyścigowych Inż. W. Pruski: Hodowla polska a roświada przed wojną światową. Derby i nagroda Prezydenta Rzeczypospolitej. 1933. Inż. St. Schuch: Zagadnienia importu kłaczy pełnej krwi. P. Popieł: Pławno, A. Bogusławski: U kolebki wyścigów warszawskich (felieton). W. Jeziński: Forward. Hary of Hereford: O Jockey Clubie w Anglii i jego znaczeniu. J. Włodzimirski: Derby francuskie ongiś i dziś.

Jako wkładka, reprodukcja obrazu Józefa Kosaka: „Wyścigi konne w Krakowie”. Numer ten zamawiać można w Administracji

Program radiowy.

Sroda, 12 lipca.

Lwów. (351). Godz. 7:00: Trans. z Warszawy. Sygnał czasu i pieśń: „Kiedy ranne wstają zorze”. — 7:05: Gimnastyka. 7:20: Muzyka z płyt. 7:25: Dziennik por. 7:30: Muzyka z płyt gramof. 7:52: Chwilka gospodarstwa domowego. — 7:55: Odczytanie programu na dzień bieżący. — 8:00—11:57: Przerwa. 11:57: Sygnał czasu z Obserwatorium Astronomicznego w Warszawie, hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie. 12:05: Muzyka z płyt gramof. 12:25: Codzienny przegląd prasy polskiej. 12:33: Komunikat meteor. — 12:35: Muzyka z płyt gramof. — 12:55: Dziennik południowy. 13—14:55: Przerwa. 14:55: Muzyka z płyt gramof. 15:05: Odczytanie programu na dzień bieżący. 15:10: Muzyka z płyt gramof. 15:25: Komunikat gospodarczy. 15:35: Muzyka z płyt i Lwowska Giełda Zbożowa. 15:45: Trans. z Warszawy. Skrzynka PKO. 16: Muzyka instrumentalna z płyt. 16:30: Trans. z Warszawy. Pieśń w wyk. Zofii Dobrowolskiej - Pawłowskiej. Przy fortepianie Ludwik Urstein. 17: Pogadanka aktualna. 17:15: Trans. z Ciechocinka. Koncert popularny w wyk. ork. symf. Opery Poznańskiej pod dyr. Bolesława Tyllja. 18:15: Trans. z Warszawy. Odczyt: „Dlaczego rokrocznie tyłu ludzi tonie”, wygł. p. C. Medres. 18:35: Trans. z Warszawy. Recital Śpiewaczy Kazimierza Czokotowskiego (baryton) przy fortep. Ludwik Urstein. 19:05: Muzyka z płyt gramof. 19:20: Rozmaitości. 19:35: Odczytanie programu na dzień następnny. 19:40: Kwadrans literacki. Villiers de Hslo Adam Duke of Portland, nowela w przekładzie Wacława Rogowicza. 19:55 — 20: Przerwa. 20: Trans. z Warszawy. Melorecytacje w wyk. Henryka Szatkowskiego. 20:20: Trans. z Warszawy. Piosenki w wyk. chóru Juranda. 20:50: Trans. z Warszawy. Dziennik wieczorny. 21: Akcja „Radio - Dzieciom”. 21:10: Trans. z Warszawy. Recital fortepianowy Stanisława Szpanalskiego. 22: Trans. z Krakowa. Odczyt esperanto: „Lato w Polsce”, prof. Rudolfa Waacka. 22:30: Płyta gramof. 22:35: Wiadomości sportowe. 22:35: Komunikaty. 22:40—23: Muzyka taneczna z płyt gramofonowych.

Czwartek, 13 lipca 1933.

Lwów. (351). Godz. 7:00: Trans. z Warszawy. Sygnał czasu i pieśń: „Kiedy ranne wstają zorze”. — 7:05: Gimnastyka. — 7:20: Płyty gramofonowe. 7:25: Dziennik poranny. 7:30: Płyty gramofonowe. 7:32: Trans. z Warszawy. Chwilka gospodarstwa domowego. — 7:55: Odczytanie programu na dzień bieżący. — 8—11:57: Przerwa. — 11:57: Sygnał czasu z Obserwatorium Astronomicznego i hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie. — 12:05: Muzyka z płyt. Fragmenty symfoniczne i słynne śpiewaczki. 12:25: Codzienny przegląd prasy polskiej. 12:33: Komunikat meteor. 12:35: Muzyka z płyt. 12:55: Dziennik południowy. 13—14:55: Muzyka z płyt gramofonowych. 15:05: Odczytanie programu na dzień bieżący. 15:10: „Silva Rerum” i repertuar teatrów lwowskich. 15:15: Muzyka z płyt gramof. 15:25: Komunikat gospodarczy. 15:35: Muzyka z płyt i Lwowska Giełda Zbożowa. 15:45: Lwowski Kacik Harcerski. 15:50: Muzyka z płyt gramofonowych. 16: „Matka”, słuchowisko dla dzieci w obr. Małgorzaty Storbówny. 16:30: Trans. z Ciechocinka. Koncert popularny w wyk. orkiestry Opery Poznańskiej pod dyr. Bol. Tyllja. 17: Trans. z Warszawy. „Gdzie jesteśmy i gdzie być powinniśmy na terenie międzynarodowym”, wygł. p. Stanisława Adamowicza. 17:15: Trans. z Ciechocinka. D. c. koncertu. 18:15: Trans. z Krakowa. „Weże jadowite i ochrona przed nimi”, wygł. dr. B. Skarżyński. 18:35: Trans. z Warszawy. Koncert kameralny w wyk. Mieczysława Fiedera (skrzypce) i Ignacy Rosenbaum (fortep.). 19:20: Rozmaitości. 19:35: Odczytanie programu na dzień następnny. 19:40: Trans. z Warszawy. Felieton „Turystyka a kryzys”, wygł. p. Janina Wyczółkowska-Surynowa. 19:55—20: Przerwa. 20: Trans. z Warszawy. Koncert wieczorny w wyk. orkiestry P. R. pod dyr. Stanisława Nawrota. Konrad Żelechowski (baryton) i Ludwik Urstein (akomp.) 20:50: Trans. z Warszawy. Dziennik wieczorny. 21: „Lot Hausnera z Ameryki do Polski”, wygł. p. R. Voelpel. 21:10: Trans. z Warszawy. D. c. koncertu. 22: Trans. z Ciechocinka. Muzyka taneczna z kaw. „Europa”. 22:25: Wiadomości sportowe. 22:35: Komunikaty. 22:40—23: Trans. z Ciechocinka. D. c. muzyki tanecznej.

ch Jeźdźca i Hodowcy”. Warszawa. Mażowiecka 16. tel. 220-26.

POLSKI TENISISTA ZDOBYWA MISTRZOSTWO AMERYKI.

Znany młodzieńcki tenisista polski Frank Parker vel Pałkowski zdobył mistrzostwo Ameryki na kortach ziemnych bijąc w finale Gene Mako z Uniwersytetu w Southern z Kalifornii. Mistrzostwo rozegrane zostało w Chicago. Cała prasa amerykańska podaje duże sprawozdania z meczu, poświęcając zwłaszcza sporo miejsca nowemu mistrzowi.

Odczyt słynnego psychologa o symbolach rzeczywistości.

Słynny psycholog francuski profesor Henri Pieron zadziwił ostatnio amerykańską akademię wiedzy w Chicago referatem w którym dowodził, że życie nasze jest jedynie snem.

Twierdzi on, mianowicie, że pomiędzy naszą istotą a światem realnym wznosi się nieprzebyta przegroda, której naszą świadomość i nasza wiedza nie są w stanie przekroczyć. „To co widzimy, czujemy, wachamy, słyszymy, czy myślimy, to wszystko tylko cienie rzeczywistości” twierdzi Pieron.

Jesteśmy w stanie przyiąć do świadomości jedynie symbole przedmiotów, ale nigdy same przedmioty.

„Nietylko zmysł orientowania się w przestrzeni, ale nawet zmysł czasu, jak wszystkie nasze zmysłowe odczucia, to tylko uluda, której się poddajemy.

Fakty, które przytacza prof. Pieron doświadczenia, które pozierał, dowodzą prawdziwości jego słów.

„Nasze wyobrażenia o świecie zewnętrznym nie są niczem innym tylko symbolami rzeczywistości. Wszystko, czego doznajemy, nie dzieje się naprawdę, jest snem.”

ZWIĄZEK STRZELECKI

№ 98.

ORGAN ZARZĄDU VI. OKRĘGU ZWIĄZKU STRZELECKIEGO

12 VII. 1933.

Rola referenta W. Ob. w oddziałach Z. S.

Związek Strzelecki jest organizacją nawskróś ideową; symbolem żywym tej wielkiej idei, jaką przejął z rąk historii i którą znów w życie młodego pokolenia wprowadza, to życie duchowego Przewodcy i Twórcy Związku Strzeleckiego, oraz dzierżowy Czyn Legionów

Pnyszłość i rola Związku Strzeleckiego w Polsce zależy w zupełności od tego, jak i do jakiego stopnia nadejścia potrafią referenci W. Ob. przelecieć tę ideą dusze młodzieży i przebudować zbiorową osobowość młodego pokolenia dla „jutra polskiego” — czy potrafią z tej przebogatej skarbnicy czerpać coraz — to nowe wartości, nie dla uczonych rozmyślań i historycznych zachwyty, lecz dla przekuwania ich w Czyn tylko w Czyn; — Polsce potrzeba cegły, wapna i kamienia, potrzeba na wszystkich odcinkach życia murarzy — a nie przeczułonych przez wyuczonego ideowych, którzy już niejednokrotnie wielką myśl lub hasło przemienili w „tromtradrację” — i to jest pierwsze wskazanie, a zarazem przestroga dla referentów W. Ob.

Referentem W. Ob. może być jedynie ten, kto z „sercem w garści” i porządnie „umebłowaną głową” przeżył się poprzez te Wielkie Dzieje, które na gruncie Idei Strzelecko-legionowej wykwitły — bo tylko przez realne Czyny można głębiej tej Idei pojąć i nabrać z Niej siły do „pracy a nie do postolskiej” — inaczej referent W. Ob. zamieni się w „belfra” uczoney, lecz zimnej i obcej dla młodzieży abstrakcji. Referent W. Ob. musi posiadać biblioteczkę dzieł poświęconych dziejom walki niepodległościowych. Władze Naczelne Zw. Strzeleckiego w imię dobra i czystości ideowej oraz spouistości Organizacji, muszą pomyśleć o tem, by z najlepszych wydawnictw w tej dziedzinie stworzyć dostępną w cenie biblioteczkę dla referentów W. Ob. — wydaje się tanie komplety dzieł Kraszewskiego lub Tołstoja — a tu przerażająca luka. Do tychczasowe wydawnictwa luksusowe są dla ogółu referentów W. Ob. niedostępne. W tej dziedzinie zostaliśmy wyprzedzeni przez Włochy i Z. S. S. R. Związek Strzelecki musi dokonać głębszej orki wśród swoich pracowników, by wielkich myśli i hasel nie musieli zastępować „ogólnikowem i kowalaniem”. Referenci muszą wczuwać się, pogłębiać... „zwiększać ciężar gatunkowy swojej duszy”... Jeśli zwążywszy możliwości młodzieży, która opuszcza w ostatnich latach mury szkół średnich i ma w licznych wypadkach stanąć na posterunku ciężkiej pracy wychowania obywatelskiego, to dojdziemy szybko do wniosku, że młodzieży, która „epocei legionowej” nie przeżyła, a w szkołach średnich w większości wypadków spotkała się z zakłamana interpretacją tego okresu, bez samodzielnej pracy nad sobą, bez źródłowych studiów (okresu od 1905 do 1926 r. idej strzelecko-legionowej) nie zrozumie, a tembardziej nie potrafi przepełnić nią otoczenie.

Należy w Polsce wytworzyć atmosferę, że praca w Zw. Strzeleckim wogóle, a w dziedzinie W. Ob. w szczególności jest zaszczytnym wyróżnieniem obywatela, któremu Państwo tę funkcję w dowód dużego zaufania powierza w drodze nominacji na wniosek znanych i zasłużonych ideowych członków Organizacji lub przedstawicieli władz. Na tym odcinku pracy organizacyjnej musi obowiązywać zasada poważnej i stałej selekcji materiału ludzkiego.

W państwach, które przebudowują psychikę młodego pokolenia, cała podkryta etatowa podporządkowana jest zasadzie celowego doboru ludzi dla pracy organizacyjno-wychowawczej; wychodzą one ze słusznego założenia,

że dobrym pracownikiem państwowym jest dobry obywatel, a dobry obywatel musi wychować przynajmniej 30 nowych obywateli następców.

Tak podciąga się „dół” do świadomego uczestnictwa w życiu Państwa. — Referent W. Ob. — to przyjaciel i „dobry duch” młodzieży, — to „kręgosłup ideowy” Oddziału. Musza więc zniknąć „godziny lekcyjne wychowawcze” i „szkolarska atmosfera” zajęć; — wychowanie obywatelskie, to stałe obcowanie z młodzieżą na zbiórkach i wycieczkach, to robienie celowych odskoczni od zaistniałych sytuacji w życiu Oddziału, to podchwytywanie inicjatyw młodzieży lub rzucanie własnej dla zbiorowego przekuwania w Czyn

pożyteczny, czy to dla Oddziału, czy też Gromady.

Praca „odwalana” w jednostkach lekcyjnych, to męka — celowe obcowanie i uczestniczenie w życiu młodzieży, to praca radosna, bo efektywna, a mierzaj najmilsza rozrywka; wie dza o tem dobrze referenci W. Ob. dla których praca społeczna stała się dzięki temu koniecznością, szlachetnym nałogiem, bo daje im za to poznać Największe Dobro — dumne przeświadczenie, że żyją celowo i są w życiu potrzebni.

Referenci W. Ob. którzy wykują oblicze ideowe Kadr Strzeleckich — zadecydują o obliczu zbiorowym Polaka — wykują oblicze ustrojowo-polityczne Państwa.

VIII. Narodowe zawody strzeleckie.

Dnia 7-go lipca rozpoczęły się w Poznaniu VIII Narodowe Zawody Strzeleckie, Myśliwskie i Łucznicze.

Zawody te trwać będą do dnia 22 lipca włącznie, przyczem — ze względu na wielką liczbę uczestników — podzielone będą na dwie tury o identycznym programie, jedna od dnia 7—15 lipca, druga od 16—22 lipca. Uroczyste zakończenie zawodów i rozdanie nagród odbędzie się dnia 23 lipca.

Po zakończeniu zawodów odbędzie się w Poznaniu szereg imprez o charakterze międzynarodowym, a mianowicie: w dniu 23 lipca zawody korespondencyjne między zespołami reprezentacyjnymi Polski i Estonii, w dniu 24 lipca zawody korespondencyjne między zespołami Polski i Szwecji, na dzień zaś 26 lipca przewidywane są zawody między reprezentacją Polski a Czechosłowacją, która to reprezentacja weźmie prawdopodobnie udział i w drugiej turze zawodów narodowych.

Zawody te będą ponadto ostatecznym przygotowaniem i eliminacją drużyn reprezentacyjnych Polski do 3-ich większych imprez międzynarodowych, przewidzianych na miesiąc sierpień.

Pierwszą z nich to międzynarodowe zawody łucznicze, które odbędą się w Anglii w dniach od 31 lipca do 5 sierpnia. Na zawodach tych drużyna nasza walczyć będzie o utrzymanie zdobytych w latach 31 i 32 zaszczytnych tytułów zespołowych i jednostkowych mistrzów świata.

Drugą z nich to międzynarodowe zawody myśliwskie, które odbędą się w dniach od 10—18 sierpnia w Wiedniu. I tu zawodnicy nasi będą mieć przed sobą zadanie nielada. Oto mistrz świata i mistrz Europy z 1931 roku, Kiszkurno, walczyć będzie o utrzymanie tych zaszczytnych tytułów, mając przeciwko sobie przeciwników tej miary, co groźny mistrz Węgier Lummler i słynny rekordzista austriacki Baumgartner. Drużyna zaś cała starać się będzie zdobyć w 1931 roku 3-cie miejsce zamiast na mistrzostwo lub przynajmniej wicemistrzostwo świata.

Wreszcie na zawodach narodowych wyeliminuje się drużyna reprezentacyjna Polski na braterskie zawody strzeleckie Państw Bałtyckich, Polski, Estonii, Finlandji, Łotwy, a może i Szwecji.

Zawody te, które odbędą się w Tallinie w dniach od 18—20 sierpnia, będą pierwszą tego rodzaju imprezą stanowiąc jeden dowód więcej szczerych węzłów przyjaźni, łączącej wolne i wolność swą wysoko ceniące narody nadbałtyckie.

Jak z tego widać ósme narodowe zawody strzelecko-łucznicze w Poznaniu i związane z niem zawody o charakterze międzynarodowym stanowią

program sportowy o szerokim zasięgu i dużem znaczeniu.

Już to samo powinno wystarczyć, by zwrócić na nie uwagę społeczeństwa. Ale znaczenie ich nie ogranicza się jedynie do tego zakresu, rola ich jest o wiele donioślejsza.

Ósme narodowe zawody strzeleckie w Poznaniu stanowią bowiem zakończenie pewnego okresu w rozwoju sportu strzeleckiego, a tem samem niejako przegląd i rekapitulację jego dotychczasowych wysiłków.

Nie jest bynajmniej rzeczą przypadkową, że życie i rozwój polskiego sportu strzeleckiego ściśle są związane z życiem i pracą Zw. Strzeleckiego. Związek ten wskrzeszony w 1919 roku celem kultywowania tych wzniosłych zasad przedwojennego Związku Strzeleckiego, które pod przewodnictwem wielkiego Budowniczego Państwa Marszałka Józefa Piłsudskiego — stworzył podwaliny pod niepodległy byt Polski, jako jedno z pierwszych swych zadań wysunął na czoło uprawianie i propagowanie sportu strzeleckiego, jako sportu obrony narodowej.

Już w 1921 roku w epoce nagorętszych prac organizacyjnych mimo tylsłaczne przeszkody, jakie napotyka na swej drodze ze strony polityków więcej dbałych o dobro swej klki, czy grupki, niż o dobro Państwa, nawiązuje Zw. Strzelecki ścisły i nieustannie zacieśniający się węzeł z Międzynarodowym Związkiem Strzeleckim, a równocześnie usilnie propaguje sport strzelecki w kraju.

W roku 1921 otrzymuje Związek Strzelecki ze strony M. S. Woisk, mandat na kierowanie i reprezentacji sportu strzeleckiego w kraju i zagranicą. Mandat ten potwierdzony w roku 1929 przez PUWP. i PW, staje się podstawą prawną kierowniczej roli Zw. Strzeleckiego w sporcie strzeleckim.

Prawo moralne do tego kierownictwa zdobywa jednak Zw. Strzelecki własną pracą. Już od 1921 roku organizuje on szereg imprez o charakterze lokalnym i ogólnokrajowym, propaguje i omawia zagadnienia sportu strzeleckiego na łamach swych oficjalnych organów „Strzelca”, „Przeglądu Strzeleckiego i Łuczniczego”, opracowuje programy, regulaminy i zasady sportu strzeleckiego, powołuje do życia szereg związków poświęconych sportowi strzeleckiemu o charakterze tak centralnym, jak i lokalnym.

Już w roku 1921 odbywają się pierwsze Narodowe zawody strzeleckie we Lwowie przy udziale 170 zawodników. Następne zawody odbywają się w 1925 r. w Krakowie, 1927 i 1928 w Toruniu.

Dostęp do zawodów tych ma każdy zawodnik. Stąd też i poziom strzelań jest bardzo różnorodny; obok strzelań mogących śmiało się mierzyć z wyni-

kami najlepszych strzelców świata, mamy i bardzo mierne wyczyny początkujących. Program strzelecki jest wiernym odbiciem programu międzynarodowego bez żadnej próby nawet jakiegokolwiek oryginalnych poczyni.

Stan ten był zresztą zrozumiały i nie do uniknięcia. Pierwsze kroki są zawsze najcięższe; a charakter propagandowy w owym czasie wybijał się na czoło, nadając tem samem zawodom strzeleckim w latach 1924—1928 specyficzny ich charakter.

Rok 1929 stanowi punkt zwrotny w życiu polskiego sportu strzeleckiego. Wykorzystując dotychczasowe wyniki propagandowe swych poprzedników, w oparciu o stworzone przez nich podwaliny, wytyczają nowi kierownicy Zw. Strzeleckiego, nowy śmiały kierunek polskiemu sportowi strzeleckiemu. Obok programu międzynarodowego dostosowanego do potrzeb reprezentacji zagranicznej zjawiają się w nowym programie coraz liczniejsze strzelania specjalnie dostosowane do polskich potrzeb i polskich warunków pracy. Zmienia się również i system uczestnictwa w zawodach. Zwiększona liczba zawodników wymaga już selekcji. Umożliwia ją stworzona w roku 1929 odznaka strzelecka dzieląca zawodników na klasy sprawności. Według tej zasady udział w zawodach brać mogą jedynie ci, którzy zdobyli odznakę klasy I-szej lub wyborowej.

System ten okazał się bardzo korzystny; przeprowadzone na jego zasadzie w latach 1930 i 1931 we Lwowie narodowe zawody strzeleckie wykazują silnie rosnący poziom, a odbyte w roku 1931 we Lwowie międzynarodowe zawody strzeleckie przy udziale 18-tu narodów świadczą wynikami swemi, że strzelcy nasi dorównują już najlepszym zawodnikom świata, przewyższając ich nawet w tych strzelaniach, które specjalnie odpowiadają celom naszego strzelectwa.

System ten kontynuują więc zawody narodowe w Poznaniu w 1932 i 1933 r.

W międzyczasie jednak zaszły dwa fakty, które zmuszają nas do dalszej ewolucji.

Pierwszym z nich, to ciche, lecz nie mniej owocne prace Naczelnej Rady Strzeleckiej, powołanej do życia przez Zw. Strzelecki i pracującej pod przewodnictwem komendanta głównego Zw. Strzeleckiego. Prace te doszły dziś tak daleko, że już w 1934 roku będzie można powołać do życia nowy zupełnie oryginalny polski system sportu strzeleckiego, który — korzystając z dotychczasowych doświadczeń — nada inną linję rozwojową, jak najściślej odpowiadającą zasadniczemu jego celowi: obronie narodowej. Nowy ten system zmieni oczywiście i charakter rozgrywek na najwyższym szczeblu, więc i zawodów narodowych.

Drugi fakt — to olbrzymi wzrost uczestników w zawodach narodowych. Jeżeli w 1925 roku mało, iż udział w zawodach dostępny był dla wszystkich, z trudem udało się zebrać 200 zawodników, to dziś liczba uprawianych do udziału w zawodach narodowych wynosi bez mała 3.000 osób, a liczba zgłoszonych na zawody narodowe 1026 osób.

W tych warunkach odbywanie się zawodów w jednym czasie i miejscu stanowi poważną trudność organizacyjną i finansową, wymagającą — wobec lawinowego wzrostu tempa — wzrostu ilości odznak strzeleckich — zasadniczych zmian w systemie rozgrywek.

Jak więc widać tok ilościowy i jakościowy rozwój sportu strzeleckiego zmusza nas do daleko idących zmian w jego strukturze.

Wzrost ten jest jedynie, jak to niestety w wielu innych sportach bywa — stwarzaniem wodzów bez armii. Wprost przeciwnie liczba czynnie uprawiających sport strzelecki wynosi dziś 1/3 miliona.

(Ciąg dalszy na stronie 10-tej.)

(Ciąg dalszy ze strony 9-tej).

Zawody narodowe będą więc walką wybranych z pośród wybranych.

Ten silny żywiołowy wprost rozwój sportu strzeleckiego w Polsce, pomimo „kryzysu” owej taniej wymówki dla wszelkiego lenistwa i nierobstwa jest wyraźnym dowodem, że w społeczeństwie polskim coraz jaśniejsza staje się świadomość, że jedyną obroną bytu Państwa przed zawistnymi sąsiadami, nie mogącymi pogodzić się z tem, że Polska z roku na rok rośnie, potężnieje — jest jedynie silna i niezłomna wola wszystkich obywateli Państwa. Dlatego też rosą szeregi czynnie uprawiających sport strzelecki, ten sport, który od wieków miał na tarczy swej wyrzute hasło: „Ćwicz oko i dłoń w Ojczyzny obronie”.

Dr. Tadeusz Felsztyn.

Poświęcenie strzelnicy.

Poświęcenie strzelnicy odbyło się w Sokalu bardzo uroczysto dnia 11. czerwca b. r. Wybudowana staraniem Komitetu Powiatowego W. F. i P. W. zapewnili oddziałem Z. S. i szerokim kołem obywateli w powiecie możliwość zaprawiania się w sporcie strzeleckim.

Poświęcenia dokonał ks. kan. Szukalski, który następnie podniósł znaczenie stworzenia tego dla organizacji strzeleckiej, opartej o ideologię Marszałka J. Piłsudskiego. P. starosta J. Sarnecki oddał nowowytbudowaną placówkę strzelecką do użytku organizacjom P. W. w powiecie.

W ramach uroczystości odbyły się bardzo liczną obeszane zawody o O. S.

Kronika strzelecka.

Przedstawienie w Mszańcu. Dnia 2 bm. Kółko amatorskie „Związku Strzeleckiego” w Mszańcu odegrało sztukę sceniczną, wziętą z życia ludu wiejskiego, p. t.: „Sieroca dola, czyli niewiomość zawsze ży-

cięża” przy licznej frekwencji miejscowej publiczności.

Komunikat Zarządu VI. Okręgu Z. S. Zarząd VI. Okr. Z. S. przestrzega, że tylko osoby upoważnione do tego pisemnie przez Zarząd VI. Okr. Z. S. mają prawo przeprowadzania jakichkolwiek zbiórek czy kwest na cele Związku Strzeleckiego.

Ze sportu strzeleckiego.

Spyw kajakowy. Dnia 15 b. m. wyrusza z Kamionki Strumiłowej strzelecko wyprawa kajakowa Bugiem i Wisłą do Gdańska. Drużyna, do której zgłosił udział obsady 15 kajaków, weźmie udział w święcie m. Torunia w dniach 3 i 4 sierpnia. Ewentualne dalsze zgłoszenia skierować należy natychmiast do Zarządu VI. Okręgu Związku Strzeleckiego. Lwów, ul. Kurkowa 12.

W dniu wczorajszym wyruszyła z Sandomierza łódź żaglowa Akademickiego Oddziału Z. S. Załoga jej zamierza popłynąć Wisłą przez Gdańsk na morze i zwiedzić całe wybrzeże polskie, poczem powróci do Torunia, by również wziąć udział w uroczystościach.

Zakończenie kursu dokształcającego w Chodorowie.

W Chodorowie, powiatu bobreckiego, staraniem miejscowego Zarządu Oddziału a z inicjatywy referenta wychowania obywatelskiego ob. Strzełmiewicza Stanisława trwał przez cały rok szkolny kurs dokształcający, przygotowujący do egzaminu z zakresu 7-tych klas szkoły powszechnej. Efekt pracy był, bo 26 strzelców otrzymało świadectwo ukończenia 7-mej klasy szkoły powszechnej na podstawie egzaminu, złożonego przed Państwową Komisją dla egzaminów nadzwyczajnych w Chodorowie pod przewodnictwem p. insp. szk. J. Ohly'ego. Grono nauczycielstwa, powołane przez miejscowe „Ognisko Związku Nauczycielstwa Polskiego” pracowało zupełnie bezinteresownie. Ilość przepracowanych godzin wynosi 400. Z uznaniem podkreślić należy, niezwykle sumienny wysiłek tak grona nauczycielskiego jak i ucze-

stników kursu, którzy po całodziennej ciężkiej pracy fizycznej z zapalem się uczyli i wykazali dobre postępy, by otrzymać tak potrzebny im w życiu dokument. Na zakończenie odbyła się wspólna fotografia oraz wieczornica, podczas której przygrywała własna orkiestra. Życie tu. Oddział rozwija się niezwykle intensywnie. W przebiegu roku Oddział wzrósł dwukrotnie liczebnie. Energiczny Zarząd Oddziału z prezesem ob. Katerem zakupił dla Oddziału 25 kompletnych sukienkowych mundurów. W życiu miejscowym Z. S. odgrywa poważną rolę.

Notowania giełdowe.

Notowania lwow. giełdy zbożowej z dnia 11 lipca.

Za 100 kg. loco stacja nadawania parites 200 km.	złoty	
	od	do
pszenica dworska	38.50	39.50
pszenica zbiorowa	35.50	37.50
żyto jednolite	—	—
żyto zbiorowe	24.50	24.75
jęczmień browarowy	—	—
przemiałowy	21.50	22. —
dworski	15.25	15.75
owies dworski zadeszcz.	14. —	14.50
zbiorowy	12.75	13.25
kukurudza krajowa	—	—

Za 100 kg. loco wagon Lwów towar proveniencji woj. lwow. na wschód od Lwowa	złoty	
	od	do
pszenica dworska	40. —	41. —
zbiorowa	38. —	39. —
żyto jednolite	—	—
zbiorowe	26.50	26.75
jęczmień przemiałowy	22.75	23.25
owies dworski zadeszcz.	15.50	16. —
mąka pszenna luksusowa	—	—
mąka pszenna 50%	—	—
mąka pszenna 60%	—	—
mąka żytnia 55%	—	—
mąka żytnia 65%	—	—
mąka żytnia siukowa	—	—
otręby żytnie	—	—
otręby pszenne	—	—

GIĘŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, dnia 11 lipca.

Na giełdzie obroty w wyce szarej oraz egzekutywne kupno wyki. Z powodu pomyślniejszej pogody podaż wzmożona, wskutek czego ceny zbóż zniżają.

Pozatem sytuacja bez zmiany. Tendencja dla zbóż kłosowych zniżkowa, pozatem utrzymana, usposobie nie spokojne.

GIĘŁDA PIENIĘŻNA.

Lwów, dnia 11 lipca.

Sytuacja bez zmiany. Dolar zł. 5.95 spadł na zł. 5.90, następnie awansował na zł. 6.02.

GIĘŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, dnia 11 lipca 1933. (Sz.)

Dewizy (tranzakcje):

Niemcy 213.30, Belgia 124.85, Londyn 29.62, Nowy Jork 6.20, Paryż 35, Praga 26.53, Szwajcaria 173.10, Sztokholm 153.50, Włochy 47.55.

W obrotach prywatnych dolar złoty 9.25, rubel złoty 4.92. Na dzisiejszem zebnieniu giełdy walutowo-dewizowej w Warszawie panowała mocniejsza tendencja dla waluty amerykańskiej, natomiast słabiej kształtował się kurs na Londyn.

Papiery procentowe:

3 proc. pożyczka budowlana 38, 7 proc. pożyczka stabilizacyjna 48.25, 4 proc. pożyczka inwestycyjna 100, 4 proc. państw. pożycz. dolarowa 45.75, 5 proc. pożyczka konwersyjna 43.75, 5 proc. pożyczka kolejowa 41, 6 proc. pożyczka dolarowa 37.50. Bank Polski 81—84.

Ogłoszenia urzędowe.

LICYTACJE

Km. 1136/33. Strona zobowiązana Józef Aslan w Baworowie. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek Nowego lwowskiego miły na parowego D. Akselbrada we Lwowie odbędzie się dnia 19 lipca 1933 o godz. 10 przedpół. w biurze Nr. 48, na zasadzie Sądu grodzkiego w Haliczu zatwierdzonych warunków licytacji następujących realności: Księga gruntowa Halicz wól. 131 zaginiony. Oznaczenie realności: 1) połowa parc. bud. lk. 80/1, połowa z domem i werandą, wartość szacunkowa wraz z przynależ. 11,243 zł. 50 gr., najniższa oferta 7,495 zł. 67 gr.; 2) połowa pb. lk. 80/2, wartość szacunkowa 475 zł., najniższa oferta 316 zł. 67 gr.; 3) połowa pgr. lk. 251/1, wartość szacunkowa 3,351 zł. 50 gr., najniższa oferta 2,234 zł. 32 gr.; 4) połowa pgr. lk. 251/2, wartość szacunkowa 1,650 zł. 50 gr., najniższa oferta 1,100 zł. 32 gr.; 5) połowa pgr. lk. 251/4, wartość szacunkowa 100 zł., najniższa oferta 66 zł. 67 gr.; 6) połowa pgr. lk. 277, wartość szacunkowa 400 zł., najniższa oferta 266 zł. 67 gr. Razem 17,220 zł. 50 gr., razem 11,480 zł. 33 gr. Obecny posiadacz połowy powyższej realn. jest dłużnik Józef Aslan. Do realności wól. 131 (zaginiony) ks. gr. Halicz należą następujące przynależności: bawna oraz drzewa owocowe, oszacowane na 1,105 zł. 50 gr. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

Komornik Sądu Grodzkiego w Haliczu. Dnia 15 maja 1933 r. 2766/K

Nr. Km. 1341/33. Obwieszczenie. Komornik Sądu grodzkiego w Tlustem, zamieszkały w Tlustem, na zasadzie art. 602 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 22/8 1933 roku o godz. 15 popół, odbędzie się licytacja publiczna ruchomości, należących do Tadeusza Błazińskiego w jego lokalu w Dużym, składających się z 10 jatówek i 2 kom. wyjazdowych na rzecz Centralnej Kasy Spółek Rolniczych Oddział w Lwowie, oszacowanych na łączną sumę 2000 zł., które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Tluste, dnia 8/7 1933 r. 2767/K

UPADŁOŚCI.

I. S. 3/33. Do majątku Mikołaja i Melanii Krynickich, rolników w Krynicy Wsi, otwarto konkurs. Komisarz konkursowy Wiceprezes Sądu okręgowego w Nowym Sączu Dr. Smolik, zarządca masy konkursowej adwokat Dr. Kaczmarek w Krynicy. Pierwsze zgromadzenie wierzycieli

w Sądzie tutejszym biuro 57 dnia 21 lipca 1933 godziną 10 rano. Termin zgłaszania wierzytelności do 20 września 1933. Audjencja rozpoznawcza w Sądzie tutejszym biuro 57 dnia 3 października 1933. godzina 12 w południe.

Sąd okręgowy Wydział I.

Nowy Sącz, 1 lipca 1933. 2770

S. 5/33. Postanowienie. Sąd Okręgowy w Samborze jako konkursowy otwiera konkurs do majątku firmy: Przedsiębiorstwo budowlane inż. Stefan Manasterski i Jan Szafran, Spółka z ogr. odp. w Samborze a to na wniosek zawiadowcy firmy: Jana Kuźmara. Komisarzem konkursowym mianuje się p. Juliana Jacykiewicza, sędziego Sądu Okręgowego w Samborze, zaś zarządcą konkursowym Dra Maurycego Bonharda, adwokata w Samborze. Wierzytelności konkursowe należy zgłosić u komisarza konkursowego do dnia 1 września 1933. Pierwsze zgromadzenie wierzycieli wyznacza się na 8 sierpnia godz. 10, zaś ogólną audjencję rozpoznawczą na 14 września 1933 o godz. 9.

Sąd Okręgowy.

Sambor, 23/6. 1933. 2771

UZNANIE ZA ZMARŁEGO.

T. 11/33. Piotr Kalicin, syn Wasyla i Marii, urodzony 22 czerwca 1898 w Dźieduszycach wielkich, rel. gr. katol. jako żołnierz ukraiński miał być w r. 1920 w miejscowości Wapniarka rozstrzelany przez bolszewików. Wiadomości o nim należy udzielić Sądowi tutejszemu, który po roku od tego ogłoszenia wyda ostateczne orzeczenie.

Sąd Okręgowy. Wydział I.

Stryj, dnia 28 kwietnia 1933. 2757

T. 69/32. Edykt. Jan Mysak, urodzony 27 listopada 1882 w Przewłocznej, powiat Złoczów, zaginiony od roku 1918, jako żołnierz austriacki na wojnie światowej. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego, wzywa się, aby o zaginionym uwiadomiono do 6 miesięcy Sąd lub kuratora adw. dra M. Schwagera w Złoczowie, którego ustanawia się obrońcą wzięcia małżeńskiego.

Sąd Okręgowy Wydział I.

Złoczów, 29 grudnia 1932. 2758

T. 66/32. Karol Peczeniuk, urodzony w r. 1888 w Książem, pow. Złoczów, zaginiony od roku 1914 jako żołnierz austriacki na wojnie światowej. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego, wzywa się, aby o zaginionym uwiadomiono do 6 miesięcy Sąd lub kuratora adw. Dra Pragera w Złoczowie.

Sąd Okręgowy

Złoczów, dnia 10 kwietnia 1933. 2759

T. 72/32. Edykt. Teodor Wojtowicz, urodzony 19 lutego 1892 w Stanierzu, powiat Przemyski, zaginiony od roku 1914, jako żołnierz austriacki na wojnie światowej. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego wzywa się, aby o zaginionym uwiadomiono do 6 miesięcy Sąd lub kuratora adw. Dra Kruczkowskiego w Złoczowie.

Sąd Okręgowy. Wydział I.

Złoczów, 6 stycznia 1933. 2760

T. 76/32. Edykt. 1) Andrzej Makarowski, urodzony 21 czerwca 1885 w Czeremoszniu, pow. Złoczów, zaginiony jako uczestnik wojny światowej od r. 1914; 2) Stefan Makarowski, urodzony 14 czerwca 1891 w Czeremoszniu, pow. Złoczów, zaginiony jako uczestnik wojny ukraińskiej w r. 1919; 3) Anna Makarowska, urodz. 15 lutego 1887 w Czeremoszniu, pow. Złoczów, zaginiona od roku 1909. Wdrażając postępowanie celem uznania ich za zmarłych, wzywa się, aby o zaginionym uwiadomiono do 6 miesięcy Sąd lub kuratora adw. Dra Pragera w Złoczowie.

Sąd Okręgowy Wydział I.

Złoczów, 20 marca 1933. 2761

T. 77/32. Edykt. Dmytro Waśluk, urodzony 1 listopada 1889 w Luce, pow. Złoczów, zaginiony od roku 1919, jako żołnierz ukraiński w obozie jeńców w Przemysku. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego — wzywa się, aby o zaginionym uwiadomiono do 6 miesięcy Sąd lub kuratora adw. Dra Kruczkowskiego w Złoczowie.

Sąd Okręgowy Wydział I.

Złoczów, 23 lutego 1933. 2762

T. 54/31. Edykt. Oleksa Biłyk, urodzony 28 marca 1891, w Nieznanowie, powiat Kamionka Strumiłowa, zaginiony od roku 1917, jako żołnierz austriacki na wojnie światowej. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego, wzywa się, aby o zaginionym uwiadomiono do 6 miesięcy Sąd lub kuratora adwokata Dra Grosskopia w Złoczowie.

Sąd Okręgowy

Złoczów, 11 września 1931. 2763

T. 257/30. Edykt. Wasyl Dawidowicz, urodzony w r. 1881 w Dobrotworze, powiat Kamionka Strumiłowa, zaginiony od roku 1918, jako żołnierz austriacki na wojnie światowej. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego wzywa się, aby o zaginionym uwiadomiono do 6 miesięcy Sąd lub kuratora adwokata Dra Kłaja w Złoczowie.

Sąd Okręgowy

Złoczów, 28 maja 1931. 2764

T. 17/33. Edykt. Piotr Ornarowicz, syn Pawła, urodzony 29 października 1877

w Książem, pow. Złoczów, zaginiony od roku 1914, jako żołnierz austriacki na wojnie światowej. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego wzywa się, aby o zaginionym uwiadomiono do 6 miesięcy Sąd lub kuratora adwokata Dra Kruczkowskiego w Złoczowie.

Sąd Okręgowy Wydział I.

Złoczów, 12 czerwca 1933. 2765

T. IV. 82/23/10. Walenty Pyżowski, urodzony w Nowym Targu 1893, żołnierz austriacki na froncie rosyjskim 1915. Wdrażając postępowanie celem udowodnienia jego śmierci, wzywa się o udzielenie o nim wiadomości. Po trzech miesiącach wyda się orzeczenie.

Sąd okręgowy Oddział IV.

Nowy Sącz, 9 kwietnia 1924. 2768

I T. 15/32. Tomasz Jarzebak, urodzony w Łomnicy 1894, żołnierz austriacki, zaginiony na wojnie na froncie włoskim 1918. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego, wzywa się o udzielenie o nim wiadomości. Po sześciu miesiącach wydanem zostanie orzeczenie.

Sąd okręgowy Wydział I.

Nowy Sącz, 15 kwietnia 1933. 2769

ROZMAITE.

Prez. 566/19/33. Zarządzenie dochodzeń. celem odnowienia zniszczonych wykazów hipotecznych księgi gruntowej gminy katastralnej Przędzel. W czasie womy zostały zniszczone w całości wykazy hipoteczne księgi gruntowej gminy kat. Przędzel, objęte liczbami: od 9 do 70 włącznie, od 311 do 480 włącznie i od 621 do 1100 włącznie. Dochodzenia celem odnowienia tych zniszczonych wykazów hipotecznych przeprowadzi Sąd Grodzki komisynie na miejscu w gminie Przędzel, w czasie od 21 lipca 1933 r., aż do ukończenia. Osoby, które roszczą sobie jakiegokolwiek prawa rzeczowe do ciał hipotecznych objętych podanymi wyżej wykazami, winne stawić się w terminie dochodzeń na miejscu w gminie Przędzel i przedstawić wszystko co do wykazania tych praw jest potrzebne, a w szczególności przynieść ze sobą dokumenty wykazujące ich prawa. Mapy gminy Przędzel można przeglądać w Sądzie i w czasie dochodzeń na miejscu w gminie Przędzel.

Sąd Grodzki, Oddział I.

Nisko, dnia 6 lipca 1933. 2756

ZAGUBIONE DOKUMENTY.

OGŁOSZENIE. Ogłasza się zaginięcie książki Stowarzyszenia dozoru kotłowni w Warszawie Nr. kotta Stowarz. 34.829. Nr. fabr. 4.123, stanowiącego własność spadkobierców s. p. Leona ks. Puzyry w Gwoźdźcu koło Kołomyi. 2748